

# Bronisław Czaplicki

---

## Jezuici w Rosji na początku XX w.

---

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 39/1, 136-164

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. BRONISŁAW CZAPLICKI

Petersburg

## JEZUICI W ROSJI NA POCZĄTKU XX W.

Historia jezuitów w Rosji jest dość ciekawa. Zasadniczo jest ona znana i ma już pewną literaturę. W historii tej są jednak pewne niejasności. Z jednej strony, mimo że jezuitów nie było w Rosji od 1820 r., ponieważ zostali wydalenii przez Aleksandra I, to jednak zakorzenił się w świadomości społeczeństwa rosyjskiego mit o jezuitach jako o zakonie wrogim wobec Rosji. Z drugiej strony właśnie z Rosji pochodzili niektórzy wybitni członkowie Towarzystwa Jezusowego. Dla przykładu można wymienić choćby o. Pierlinga i jego 5-tomowe dzieło o stosunkach Rosji i Stolicy Apostolskiej<sup>1</sup>, Iwana Siergiejewicza Gagarina<sup>2</sup>, Iwana Michajłowicza Martynowa<sup>3</sup>, Eugeniusza Bałabina<sup>4</sup> czy Grum-Grzimajło<sup>5</sup>.

Jezuici nigdy nie przestali interesować się misją w Rosji. Jednakże obawa, jaką odczuwano w Rosji przed jezuitami, jest na pewno przesadzona. Autor w tej skromnej pracy pragnie ukazać rzeczywistą rolę jezuitów, jeśli chodzi o misję w Rosji na początku XX w., a także metody walki z „jezuicką propagandą”. Okres, który nas tu interesuje, jest bardzo krótki. Są to lata XX w., poprzedzające rewolucję 1917 r.

Zakony w Rosji były w XIX w. stopniowo likwidowane. Zwłaszcza męskie praktycznie wymarły całkowicie. Pewne żeńskie zgromadzenia powstały w Rosji lub przedostały się do niej tajnie z zagranicy. Jedne i drugie tworzyły na ogół ukryte wspólnoty. Jezuici natomiast działali zazwyczaj w pojedynkę. Swoją przynależność do Towarzystwa Jezusowego ukrywali wobec władz. Dyskrecja nie była jednak całkowita. Nieliczni członkowie zakonu św. Ignacego Loyoli, którzy przybyli do Rosji, zostali wykryci i wydalenii z Rosji. Ale też prawie wszyscy popełnili zasadniczy „błąd”. Swoją działalność duszpastersko-misyjną skierowali do Rosjan,

<sup>1</sup> P. Pierling, *La Russie et la Saint-Siège, Études diplomatiques*, t. 1–5, Paris 1896–1912,

<sup>2</sup> Gagarin I. (1814–1888), pracując w ambasadzie rosyjskiej w Paryżu, zetknął się z jezuitami, w 1842 r. przyjął katolicyzm, rok później wstąpił do jezuitów. Zajmował się pracą literacką. Por. informacja w: Z. Szcześny Felicki, *Pamiętniki*, opr. E. Kozłowski, Warszawa 1986, s. 665.

<sup>3</sup> Martynow I. urodził się w 1821 r. w Kazaniu. Emigrował do Francji, tam w 1845 r. wstąpił do zakonu jezuitów. Utworzył Towarzystwo im. Świętych Caryl i Metodogo. Por. Wasilij [von Burman], *Leonid Fëdorov. Żiwn i deatelnost'*, Lwiv 1993, s. 227, Por. także: Z. Szcześny Felicki, *Pamiętniki...*, s. 665.

<sup>4</sup> Prawdopodobnie jego matka była dobrodziejką Rodziny Maryi, zgromadzenia zakonnego utworzonego w Petersburgu przez księżę Konstantego Lubieńskiego i Z. Sz. Felińskiego. Por. Z. Szcześny Felicki, *Pamiętniki...*, s. 181, 713.

<sup>5</sup> Pochodził z Petersburga, po wyjeździe za granicę przyjął katolicyzm i wstąpił do zakonu jezuitów. Por. Wasilij [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 265, 266.

którzy nie tylko zgodnie z wielowiekową tradycją, lecz także z państwowymi przepisami powinni być prawosławnymi. Cerkiew prawosławna, chociaż przez państwo „zreformowana”, tzn. pozbawiona patriarchy, wszelkimi sposobami była ochraniana przez państwo<sup>6</sup>.

Kościoły „inosławne”, chociaż gromadziły obywateli Rosji, nie miały pełnej swobody działania. Kościół katolicki podlegał Departamentowi Spraw Duchownych Obcych Wyznań (Departament Duhownych Del Inostrannyh Ispowiedanij – DDDII). Departament ten, należący do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, powołany został do kontrolowania i decydowania o wszystkich sprawach Kościoła katolickiego<sup>7</sup>.

Jezuici pragnęli przyjechać do Rosji i czynili oficjalne starania, aby osiedlić się w Brześciu. Wtedy to 29 IX 1880 r. Aleksander II napisał, aby nie dopuścić do tego w żadnym wypadku<sup>8</sup>. Pod koniec XIX w. nastąpiło znaczne ożywienie narodowych aspiracji narodów Rosji. Oprócz Polaków swoich praw zaczęli domagać się Litwini, Łotysze, później także Białorusini. Ponieważ te narody nie miały w stopniu wystarczającym swojej własnej inteligencji, częstokroć ich narodowymi przewodnikami stawali się duchowi przewodnicy – księża, co często antagonizowało na ogół spokojne do tej pory parafie. Zaczęły pojawiać się akcje „odpalczenia” kościołów<sup>9</sup>, tzn. wyrugowania języka polskiego z nabożeństw, tym razem nie przez władze, lecz przez samych parafian.

W wyniku rewolucyjnego wrzenia, zwłaszcza po przegranej wojnie z Japonią w 1905 r., nastąpiła pewna ulga, nacisk na Kościół katolicki zaczął słabnąć. Był to bowiem rok, kiedy pod naciskiem niezadowolonej ludności z rządów carskich powstało zagrożenie rewolucją i car musiał iść na pewne ustępstwa. 17 IV 1905 r. Mikołaj II ogłosił ukaz tolerancyjny. Pozwalał on na odstąpienie od Cerkwi prawosławnej i przyłączenie się do Kościoła katolickiego bez następstw karnych. Unicy, którzy w przeszłości siłą zostali wcieleni do Cerkwi, mogli wrócić do Kościoła katolickiego. Zamknięte, ale nieprzekazane prawosławnym kościoły pozwalano otworzyć, zniszczone remontować, zezwolono też na budowę nowych kościołów. Można było prowadzić katechizację w języku ojczystym uczniów, zesłani kapła-

<sup>6</sup> M. R a d v a n, *Rossijskoe gosudarstvo i Cerkvii v načale XX veka*, [w:] *Vostočnaâ Evropa: fenomen Baltii. Material IV Meždunarodnej naučnoj konferenciji 27–28 fevralâ 2004 g.*, Sankt-Peterburg 2004, s. 324.

<sup>7</sup> B. C z a p l i c k i, *Ks. Konstanty Budkiewicz 1867–1923. Życie i działalność*, Katowice 2004, s. 18, 19.

<sup>8</sup> Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkp. 761 – Różne, k. 89–90 (kopie zrobione przez ks. Bronisława Ussasa).

<sup>9</sup> W wielu miejscowościach Litwini skarżyli się, że nie mają równych praw z Polakami. Tak było w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Moskwie. Dlatego władze zmuszone były przeprowadzić śledztwo. Por. np. *Rossiskij Gosudarstvennyj Istoričeskij Archiv* [dalej: RGIA], f. 821, op. 150, d. 153, Otčet staršego sovetnika W. I Táželnikova o rassledovanii žalob Litovcev na isklučitelnoe preobladenie polâkov v cerkvi sv. Pëtra i Pavla v Moskvie 1911 g.; RGIA, f. 821, op. 150, d. 155, Zapiski predsedatelâ soûza Litovcev dla vosstanovleniâ litovskogo âzyka A. Paškeviča o bespravii litovskogo âzyka v cerkovnoj žizni; RGIA f. 821, op. 128, d. 1409–1410, O raspolâčivanii kostëla; RGIA f. 821, op. 128, 1411, O stolknoveniâch polâkov c litovcami v Rižskom kostële. Wszystkie te sprawy dotyczą konfliktowych sytuacji w parafiach.

ni podlegali amnestii<sup>10</sup>. Znaczna część byłych unitów skorzystała z możliwości i przeszła do Kościoła, lecz w obrządku łacińskim, bo wschodniego odrodzić nie było wolno. Procedura przystąpienia do katolicyzmu była bardzo skomplikowana i miała na celu zniechęcenie ewentualnych kandydatów, jednak nie powstrzymała byłych unitów. W latach 1905–1907 przyłączyło się 170 936 osób, większość na Chełmszczyźnie, ale były też powroty na Białorusi i Litwie<sup>11</sup>. Likwidacja unii w diecezji chełmskiej odbyła się bowiem dopiero w następstwie powstania styczniowego, a więc pamięć o katolickim pochodzeniu była świeższa niż na ziemiach, na których unię zlikwidowano w okresie do 1839 r.

Po okresie względnej „odwilży” znowu rozpoczęły się represje i prześladowania Kościoła katolickiego<sup>12</sup>. W 1907 r. uzyskane swobody w zasadzie zostały zlikwidowane. Bp E. Ropp został odsunięty od zarządu diecezją wileńską, w dalszym ciągu panowała wszechwładna cenzura, funkcjonariusze DDDII podejmowali coraz to nowe rewizje, wykrywali „nadużycia” ze strony księży.

Wśród Rosjan już pod koniec XIX w. rozpoczął się proces przechodzenia do Kościoła katolickiego, chociaż władze uważały to za wielkie przestępstwo. Pius X w sposób tajny powierzył opiekę nad tym ruchem grekokatolickiemu arcybiskupowi lwowskiemu, Andrzejowi Szeptyckiemu<sup>13</sup>. Powstanie tego ruchu wywołało jednak pewne napięcia w łonie bardzo przecież zniewolonego Kościoła katolickiego w Rosji. Dnia 9 I 1896 r. został przez ks. Mariana Fulmana, znajdującego się na zesłaniu w Niżnim Nowgorodzie, przyjęty do Kościoła katolickiego w sposób tajny kapłan prawosławny Aleksy Zierczaninow. Ponieważ nie ukrywał swojego katolicyzmu, w 1898 r. został przez władze aresztowany i umieszczony w Suzdału w klasztorze-więzieniu dla prawosławnych osób duchownych. Dzięki wstawienictwu arystokratki Rosjanki-katoliczki, Natalii Sergiejewny Uszakowej<sup>14</sup> u carowej Marii, w 1900 r. ks. Aleksego zwolniono, ale nie pozwalano mu wyjeżdżać z niżnienowgorodzkiej guberni<sup>15</sup>.

Natalię Uszakową przyjął do Kościoła katolickiego w tajny sposób działający w Rosji jezuita, ks. Henryk Pydykowski<sup>16</sup>. W latach 1885–1896 odbywał

<sup>10</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 7, Lublin 1991, s. 380.

<sup>11</sup> F. Meffert, *Das zarrische Russland und die katholische Kirche. Eine apologetische Studie*, M. Gladbach 1918, s. 151.

<sup>12</sup> A. Borawski, *Z męczeńskich dziejów katolickich w Petersburgu*, „Przewodnik Katolicki” 1935, nr 25 z 23 VI, s. 399.

<sup>13</sup> Szeptycki Roman Aleksander Maria urodził się 26 VII 1865 pod Rawą Ruską. Pod wpływem jezuitów przeszedł na wschodni obrządek, wstąpił do bazylianów, gdzie otrzymał imię Andrzej. Od 1898 r. grekokatolicki biskup Stanisławowa, od 1900 r. metropolita lwowski. Por. Wasilij [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 9–23.

<sup>14</sup> Uszakowa Natalia Sergiejewna – krewna takich katolików Rosjan, jak Michaił Dmitriewicz Zerebcow i Nikolaj Awszejewicz Tołstoj oraz naśladowczyni Jelizawieży Grigiriewny Wołkońskiej. Była kuzynką późniejszego premiera carskiego rządu, P. A. Stolypina. Por. Wasilij [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 94, 95.

<sup>15</sup> Tamże, s. 62, 63.

<sup>16</sup> Ks. H. Pydykowski urodził się 19 I 1847 r. w Osieku, w diecezji płockiej. Gimnazjum i seminarium duchowne ukończył w Warszawie, potem studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu. Tam też z rąk abp. Fijałkowskiego przyjął święcenia kapłańskie. Jako kapłan wstąpił do zakonu jezuitów w Starej Wsi. W latach 1879–1881 wykładał język rosyjski w Tarnopolu. Por. K. Drzymała,

on tajne misje wśród unitów na Podlasiu, lecz w swoich wozach docierał także w głąb Rosji. W 1901 r. podczas misji wśród unitów został aresztowany, a po kilku miesiącach zwolniony<sup>17</sup>. Jako punkt kontaktowy dla unitów służył założony przez honorackie Zgromadzenie Służek NMP Niepokalanej sklep w Warszawie przy ul. Bednarskiej 26. Dom ten nabyła trzecia z kolei przełożona generalna tego zgromadzenia, matka Eulalia Markowicz. O. Honorat Koźmiński polecił służkom sprawę pomocy jezuitom. Wcześniej jezuita zatrzymywali się u państwa Emilii i Wiktora Szaniorów, dalekich krewnych m. Markowicz. Na zapleczu sklepu odbywały się spowiedzi, nabożeństwa, wydawano świadectwa. Kiedy policja wpadła na trop ks. Pydyńskiego, 26 XII 1896 r. opuścił on Warszawę, a odpowiedzialność za kontakty z unitami powierzył matce Eulalii. Prowadziła korespondencję z poleconymi jej osobami na Podlasiu i w Rosji. W czasie powrotu z podróży do Krakowa została aresztowana na granicy przez policję rosyjską. Wiozła z sobą wiele konspiracyjnych materiałów, takich jak szyfrowane notatki, listy ks. Pydyńskiego, pisane pod pseudonimem Henryk Zaoczny i Henryk Baumgarten. Były także relikwie (antyminy) dla sprawowania Mszy św. przez misjonarza w obrządku wschodnim, wydane 19/31 XII 1896 r. przez bp. nominata Konstantego Czechowicza z Przemyśla. Stwierdzono, że utensylia są przeznaczone dla ks. Pydyńskiego oraz że zatrzymana prowadziła korespondencję z ks. Zierczaninowem w Rosji. Matka Markowicz zmarła w cytadeli warszawskiej, nie wydając nikogo. Mieszkająca z nią w podejrzanym domu s. Biekierska była wielokrotnie przesłuchiwana. Po śmierci matki Markowicz przeniosła sklep na ul. Wilczą 16, gdzie znowu utworzyła punkt kontaktowy dla unitów<sup>18</sup>.

Ks. Pydyński wywiózł z Rosji rękopisy ks. Aleksego Zierczaninowa, napisane przez niego w więzieniu; zostały wydane w 1904 r. w Krakowie pt. *Niepokładnyje ljudi* pod pseudonimem A. N. Zwiezdin. Praca opisuje sytuację panującą w Cerkwi prawosławnej. Wydana została jednak tylko część rękopisów ks. Aleksego – w ich wydaniu brał udział inny z misjonujących w Rosji jezuitów, o. Jan Urban<sup>19</sup>.

Ks. H. Pydyński nie wybierał się już więcej do Rosji, ale misją wśród Rosjan był nadal zainteresowany i czynnie ją wspierał. Świadczy o tym jego pamiętnik z czasu od 27 IX 1907 do 19 XI 1912 r., zachowany w archiwum prowincji krakowskiej Towarzystwa Jezusowego<sup>20</sup>. Ks. Pydyński prowadził bardzo

*Wspomnienia naszych zmarłych 1920–1982*, t. 1, Kraków 1982, s. 46, 47.

<sup>17</sup> RGIA, f. 821, op. 10, g. 1074, Zapiski Načalnika otdelenija Tjaželnikova..., l. 16.

<sup>18</sup> H. J. Szumił, *Nie zdradziła nikogo. Eulalia Markowicz 1848–1897*, Warszawa 1997, s. 42–52.

<sup>19</sup> Jan Urban SJ (1874–1940), urodził się w Broku, w diecezji płockiej. Wyświęcony na kapłana 29 VI 1899 r., w kilka miesięcy później wstąpił w Starej Wsi do zakonu jezuitów. Studiował w seminarium duchownym w Płocku i pogłębiał swoje studia w zakonie. Zajmował się działalnością pisarską. W latach 1902–1903 działał jako misjonarz na Podlasiu wśród unitów, a w 1907–1910 – w Rosji, zwłaszcza w Petersburgu. Publikował modlitewniki, broszury i czasopisma. W 1906 r. opublikował zyciorys św. Jozafata Kuncewicza. Swą działalność unijno-pisarską kontynuował w okresie międzywojennym. Por. K. Drzymiła, *Wspomnienia...*, t. 3, Kraków 1982, s. 136; Vasilij [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 63, 64.

<sup>20</sup> Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Krakowie [dalej: ATJKr], rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydyńskiego.

szeroką korespondencję. Kontaktował się z pracującymi w Rosji kapłanami, np. z ks. Ignacym Czajewskim<sup>21</sup>. Utrzymywał stały kontakt ze swoim współbratem z zakonu, o. Janem Urbanem, który też prawdopodobnie nie przebywał długo na tym samym miejscu. Na przykład 9 X 1907 r. otrzymał od niego list z Wyborga<sup>22</sup>. Ponieważ ten nie podawał adresu, więc zamówione książki ks. Pydynekowski posyłał do ks. Karewicza<sup>23</sup>. Do Wyborga posłał 120 egzemplarzy książki *Aby byli jedno*. Pisał też do ks. Tomaszewskiego do Połocka<sup>24</sup>. Dnia 26 X 1907 r. odwiedził go ks. Keller z Odessy. Dnia 6 XI 1907 r. otrzymał list o. Urbana z prośbą o książki<sup>25</sup>. Interesująca wydaje się być informacja zapisana pod datą 15 XI 1907 r., że ks. Jan Scisławski<sup>26</sup> przeniósł się do jezuitów na mieszkanie, oraz z 21 listopada, że tego dnia uczestniczył on w pogrzebie o. Rafała w Czernej. Dnia 2 grudnia tegoż roku ks. Pydynekowski pisał do ks. Antoniego Wasilewskiego<sup>27</sup>, dziekana moskiewskiego, i do ks. Tomaszewskiego do Połocka.

W tym czasie przebywał już w Moskwie inny jezuita, o. Feliks Wierciński, który przed kilkoma laty przybył do Saratowa i tam przygotowywał się językowo do swojej misji<sup>28</sup>. Od 12 XII 1907 r. o. Urban działał już w Rosji i ks. Pydynekowski przysyłał po 100 egzemplarzy odczytu ks. Urbana do takich adresatów, jak sam o. Urban, ks. Józef Bilczewski<sup>29</sup>, ks. Szeptycki i Józef Teodoro-

<sup>21</sup> Ks. Ignacy Czajewski był wówczas proboszczem w Charkowie. W 1911 r. został moskiewskim proboszczem parafii św. Apostołów Piotra i Pawła i dziekanem. Otaczał opieką zwiększającą się grupę katolików-Rosjan. Por. RGIA, f. 826, op. 1. d. 1382.

<sup>22</sup> Wyborg – fińskie miasto na tzw. Przesmyku Karelskim, do 1917 r. i po II wojnie światowej należało do Rosji.

<sup>23</sup> ATJKr, rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydynekowskiego, s. 3, 4. Ks. Karewicz został mianowany biskupem kaunaskim. Por. V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 194–195.

<sup>24</sup> Ks. Michał Tomaszewski urodził się w 1876 r. Po święceniach kapłańskich w Petersburgu w 1906 r. był wikariuszem parafii w Połocku. Parafia była przy byłym jezuitskim kościele, gdzie znajdowały się relikwie błog. Andrzeja Boboli, jezuitę. Por. R. D z w o n k o w s k i, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin 1998, s. 484.

<sup>25</sup> ATJKr, rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydynekowskiego, s. 4.

<sup>26</sup> Ks. Jan Scisławski urodził się w 1842 r. w Podolskiej guberni. Gimnazjum i seminarium ukończył prawdopodobnie w Kamieńcu Podolskim. Pracował w parafiach kamienieckiej diecezji. W 1901 r. został proboszczem kościoła Świętej Katarzyny w Petersburgu i wtedy garnęła się do niego prawosławna młodzież duchowna. Wśród studentów prawosławnej Akademii Duchownej, którzy odwiedzali ks. Scisławskiego, był i Leonid Fiodorow, który przyłączył się do Kościoła katolickiego i był później egzarchą Kościoła greckokatolickiego w Rosji. Por. A. J u d i n, *Leonid Fëdorov*, Moskwa 2002, s. 36–37.

<sup>27</sup> Ks. Wasilewski Antoni. Ur. w 1868. Ukończył seminarium i Akademię Duchowną w Petersburgu. Od 1892 r. był wikariuszem w Moskwie. W 1905 r. został tam proboszczem i dziekanem. Budował kościół na „Gruzinach” i opiekował się zakładami szkolnymi i wychowawczymi przy parafii. W 1911 r. został przez władze rosyjskie usunięty z tego stanowiska. Por. R. D z w o n k o w s k i, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR...*, s. 499–501.

<sup>28</sup> Wierciński Feliks (1858–1940) urodził się w Pucku, należącym wówczas do Prus. W 1978 r. wstąpił w Starej Wsi do jezuitów. Działał wśród katolików wschodniego obrządku w Rumunii i na Ukrainie, a w latach 1904–1911 – w Rosji. Potem pracował w Danii, Niemczech, Estonii i Rumunii. Por. K. D r z y m a ł a, *Wspomnienia...*, s. 61.

<sup>29</sup> Bilczewski Józef (1860–1923), wybitny uczony, rektor Uniwersytetu Lwowskiego, metropolita lwowski obrządku łacińskiego od 1900 r. Por. *Nieznana korespondencja arcybiskupów metropolitów Lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, opr. J. Wołczański, Lwów–Kraków 1997, s. 7. W 2001 r. ogłoszony błogosławionym, a w 2005 r. – świętym.



wicz<sup>30</sup>. 15 grudnia tegoż roku jest mowa o wysłaniu o. Urbanowi mszału unickiego dla o. Aleksieja Zierczaninowa. Z zapisków ks. Henryka Pydyńskiego wynika także, że szczególnym mecenasem, który wspierał druk książek potrzebnych w rosyjskiej misji, był hr. Plater-Zyberk<sup>31</sup>. W 1908 r. o. Urban opublikował w Krakowie książkę *V zašitu very* oraz napisany wspólnie z katoliczką Rosjanką Sofią Aleksejewną Lichariową<sup>32</sup> modlitewnik *Gospodu pomolimsâ* z podtytułem *Molitvennik dlâ russkih katolikov*<sup>33</sup>. Ks. Henryk Pydyński miał wszystkie uprawnienia apostolskiego misjonarza, łącznie z prawem bierzmowania i przyjmowania do III zakonu.

W Dzienniczku ks. Henryka Pydyńskiego znajdujemy pewne informacje o osobach, które poznajemy ze źródeł rosyjskich. Na przykład 26 III 1908 r. wspomniana jest Lichariowa i ks. Michaił Storożew<sup>34</sup>. Oprócz Lichariowej, która współpracowała z o. Urbanem, kontaktu z ks. Pydyńskim szukali także inni Rosjanie; np. 6 IV 1908 r. zapisał, że przyjechała bardzo inteligentna osoba, Anna Aleksandrowna Iwanowa. Osobę tę ks. Henryk wysoko ocenił i 20 kwietnia dał jej pewne materiały do tłumaczenia. Niestety, otrzymał list od ks. Wasilewskiego, dziekana moskiewskiego, który odmówił mu przysłania metryki pani Anny. Widocznie ta sprawa go niepokoiła, ponieważ na temat Iwanowej korespondował i z ks. Wasilewskim i z panią Lichariową. 27 V 1908 r. odnotował także, że ks. Wasilewski przysłał mu metrykę Anny, ale razem ze zgrzyźliwym listem<sup>35</sup>. Z następnych notatek wynika, że Anna Iwanowa narobiła dużo szumu, jeżdżąc po różnych miejscowościach, a obiecanej pracy nie wykonała, dlatego, gdy znowu wiosną 1909 r. napisała z Moskwy, ks. Henryk postanowił jej nie odpisywać<sup>36</sup>.

Wśród osób odwiedzających krakowski klasztor jezuitów był m.in. ks. Wincenty Kluczyński z Petersburga<sup>37</sup>. Pydyński korespondował z o. Urbanem, pośredniczył w wydawaniu i przesyłaniu katolickich książek w języku rosyjskim. Książki wysyłane były przeważnie do Teriok<sup>38</sup>. 22 II 1909 r. ks. Henryk zapisał, że nowy me-

<sup>30</sup> Teodorowicz Józef (1864–1938), ormiańsko-katolicki arcybiskup lwowski. Por. *Nieznana korespondencja...*, s. 10.

<sup>31</sup> Prawdopodobnie Jozafat Plater-Zyberk (1859–1933). (ATJKr, rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydyńskiego, s. 4). Możliwe także, że mógł nim być Jan-Kazimierz Plater-Zyberk (1850–1922), ostatni właściciel Liksyny. Jego żoną była Weronika Hutten-Czapska, prowadząca w Petersburgu działalność wychowawczą. Por. <http://republika.pl/platerak/jankaz.html>

<sup>32</sup> Lichariowa S. A. – Rosjanka, przyjęta do Kościoła katolickiego przez proboszcza kościoła Świętej Katarzyny w Petersburgu, ks. Jana Ścisławskiego. Por. *V a s i l i j* [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 47.

<sup>33</sup> ATJKr, rkp. 6; L.S., I. U., *Gospodu pomolimsâ. Molitvennik dlâ russkih katolikov*, Petersburg 1908.

<sup>34</sup> Prawdopodobnie ks. Michaił Storożew, kapłan wschodniego obrządku, mieszkający w Moskwie. W złym kierunku wpływał na niego ks. Tolstoj, który prowadził niemoralne życie. Por. *V a s i l i j* [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 174.

<sup>35</sup> ATJKr, rkp. 1545 – Dzienniczek ks. H. Pydyńskiego, s. 11–14.

<sup>36</sup> Tamże, s. 21.

<sup>37</sup> Kluczyński Wincenty – kapłan diecezji wileńskiej, w tym czasie delegat diecezji wileńskiej w katolickim Kolegium Duchownym. Od 1910 r. arcybiskup metropolita mohylowski. ATJKr, rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydyńskiego, s. 15.

<sup>38</sup> Terioki – miejscowość letniskowa nad Zatoką Fińską, ok. 20 km od centrum Petersburga, wówczas w granicach należącego do Rosji Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, obecnie miasto Zielonogorsk

tropolita (mohylowski) jest przeciwny wygłaszaniu kazań po rosyjsku. Dowiedział się już o „wyczynach” ks. Mikołaja Tołstoja<sup>39</sup> i o tym, że o ks. Susalewie<sup>40</sup> zaczęto pisać w gazetach<sup>41</sup>. 24 IV 1909 r. ks. Pydykowski zapisał informację, otrzymaną od o. Urbana, że sprawa kaplicy wschodniego obrządku jest w toku, metropolita pozwolił zbierać podpisy. Było wtedy według tej informacji 5 kapłanów wschodniego obrządku, którzy się ciągle z sobą kłócili<sup>42</sup>.

Jesienią 1909 r. ks. Henryk Pydykowski widywał się z Leonidem Fiodorowem<sup>43</sup> i z ks. Susalewem<sup>44</sup>. W 1910 r. spotykał się we Lwowie z abp. A. Szeptyckim, z ks. Fiodorowem, przyjeżdżał do niego o. Urban, prawdopodobnie właśnie wtedy wydalony z Petersburga, spotykał się także z o. F. Wiercińskim<sup>45</sup>, o którym piszemy poniżej. Warto odnotować także jego zapisy z jesieni 1910 r. świadczące o tym, że zarówno o. Urban, jak i on, mieli trudności w porozumieniu się z Fiodorowem, będącym wtedy kandydatem do przyjęcia święceń kapłańskich. 20 IV 1911 r. ks. Pydykowski odnotował powrót Fiodorowa z Konstantynopola, gdzie przyjął święcenia kapłańskie<sup>46</sup>.

Dzięki wydaniu przez cara Mikołaja II tzw. Tolerancyjnego ukazowi z 27 IV 1905 r. w Rosji nastąpiły czasy pewnej swobody w działaniach Kościoła katolickiego. Pojawili się kapłani z różnych krajów, w tym także jezuici – w Petersburgu o. Jan Urban, w Moskwie o. Feliks Wierciński. Według tego, co o. Wierciński napisał w wysłanym do konsystorza raporcie (formularnym spisku), uczył się w miejscowości Neustadt (Nowe Miasto). 9-klasowe gimnazjum ukończył w 1877 r., potem studiował w Kolegium Germanicum w Rzymie. Studia ukończył w 1887 r., kapłanem został w 1885 r. Był kaznodzieją na Śląsku, m.in. w Katowicach, potem był ojcem duchownym w seminarium duchownym we Wrocławiu. W latach 1887–

---

w Rosji. W Teriokach w owym czasie powstała już katolicka kaplica. Tam były organizowane kolonie dla dzieci katolickich. Bywała tam m.in. św. Urszula Ledóchowska i błóg. Bolesława Lament. Parafia św. Katarzyny organizowała rokrocznie w lecie kolonie letnie dla dzieci w Teriokach. M. Urszula postanowiła powrócić do tego zwyczaju, a równocześnie zająć się organizacją klasztoru. (Por. U. Ledóchowska, *Historia Kongregacji...*, s. 20). M. Bolesława Lament aktywnie uczestniczyła w pracach niedawno utworzonego Towarzystwa Dobroczynności o nazwie Konferencje św. Wincentego à Paulo. W uzgodnieniu z tą organizacją m. Bolesława organizowała wakacje dla dzieci. Początkowo wynajęła willę w Teriokach. (Archiwum SS. Misjonarek Świętej Rodziny w Komorowie – dalej ASR, sygn. F-1a(VI), Biografia B. M. Lament, napisana przez M. Lucję Czechowską, s. 44).

<sup>39</sup> Tołstoj Mikołaj w czasie nauki w moskiewskiej prawosławnej Duchownej Akademii zetknął się z filozofem Władimirem Sołowiowem. Pod jego wpływem zbliżył się do katolicyzmu. W 1894 r. przed papieżem Leonem XIII złożył katolickie wyznanie wiary. Po przyjeździe do Moskwy w swoim mieszkaniu utworzył kaplicę, w której 18 II 1896 r. przyjął do Kościoła katolickiego filozofa Sołowiowa. Musiał uchodzić z Rosji od prześladowania, lecz po 2 latach wrócił do Moskwy. Zajmował się piersarskim trudem. Por. *Vasilij [von Burman], Leonid Fëdorov...*, s. 95, 96.

<sup>40</sup> Ks. Eustachy Susalew, kapłan pochodzący ze starowierów. Wykorzystany przez policję carską jako agent.

<sup>41</sup> ATJKr, rkp. 1545 – Dzienniczek ks. H. Pydykowskiego, s. 21.

<sup>42</sup> Tamże, s. 23.

<sup>43</sup> Fiodorow Leonid na początku XX w. przeszedł do Kościoła katolickiego pod wpływem proboszcza kościoła Świętej Katarzyny w Petersburgu, ks. Jana Scisławskiego. Późniejszy egzarcha dla katolików bizantyńskiego obrządku w Rosji. Ogłoszony błogosławionym we Lwowie w 2001 r.

<sup>44</sup> ATJKr, rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydykowskiego, s. 28 odwr.

<sup>45</sup> Tamże, s. 29 odwr. – 33.

<sup>46</sup> Tamże, s. 46–49 odwr.



1903 pracował jako administrator w prowincji hanowerskiej. W okresie od 1905 do 1907 r. zajmował się badaniami naukowymi. W czasie składania relacji nie miał żadnego źródła dochodu. 30 X 1907 r. objął stanowisko p. o. wikariusza kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Moskwie i wice-dziekana moskiewskiego. Wyjeżdżał na urlop za granicę<sup>47</sup>. Jednakże późniejsze śledztwo wyjaśniło, że przybył on w 1903 r. do Moskwy jako bibliotekarz barona Kessenburga, jakoby w celu zbierania historycznych danych o jego rodzinie. Podobno do października 1905 r. nie prowadził żadnej działalności kapłańskiej, a potem odprawiał cichą mszę św. W 1907 r. ambasada Niemiec zwróciła się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Ministerstvo Inostrannyh Del – MID) z prośbą, by zamieszkałemu w Moskwie ks. Wiercińskiemu pozwolono tymczasowo zająć stanowisko wikariusza przy kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła<sup>48</sup>. MID powiadomił o tym DDDII, lecz ten ostatni nie postawił pytania, na jakiej podstawie ks. Wierciński przyjechał do Rosji bez pozwolenia, lecz – po skontaktowaniu się z administrującym archidiecezją mohylowską prałatem Denisewiczem – zawiadomił kapłana o tym, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Ministerstvo Vnutrennyh Del – MVD) nie sprzeciwia się dopuszczeniu niemieckiego obywatela na dane stanowisko kościelne. „Czasowe” pełnienie obowiązków pomocnika proboszcza kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła przez ks. Wiercińskiego aż do końca października 1910 r. nie zwracało na siebie uwagi władz<sup>49</sup>.

W Petersburgu tacy kapłani, jak ks. Ignacy Bałtruszis<sup>50</sup> czy ks. Zygmunt Łoziński<sup>51</sup> miewali kazania po rosyjsku. Ks. Bałtruszis służył w kaplicy Marii Magdaleny<sup>52</sup> na Wyspie Wasilewskiej, a ks. Łoziński w kościele Świętej Katarzyny<sup>53</sup>. Do Petersburga udało się sprowadzić wspomnianego wcześniej ks. Aleksego Zierczaninowa. Kapłan ten próbował prowadzić działalność we wschodnim obwódzie, podlegając lwowskiemu arcybiskupowi, Andrzejowi Szeptyckiemu jako jego delegat na Rosję<sup>54</sup>.

Powyżej przytoczono treść notatek ks. Pydynkowskiego, dotyczących misji katolickiej wśród Rosjan. Wymieniane w tych notatkach osoby odgrywały ważną rolę w tej kwestii. Postaramy się spojrzeć na tę sprawę przez pryzmat świadectw in-

<sup>47</sup> Por. RGIA, f. 826, op. 1, d. 1745, l. 11–12, Formułarnyj spisok...Virčinskogo.

<sup>48</sup> RGIA, f. 821, op. 10, d. 1074 – Zapiski načalnika otdeleniâ Tiaželnikova po voprosam r.-k. cerkvi, l. 1–1 odwr.

<sup>49</sup> Tamże, l. 2–2 odwr. – Otčet o deâtelnosti i ličnosti ks. F. Wircinskogo.

<sup>50</sup> Bałtruszis Ignacy (1864–1919) urodził się na Żmudzi, studiował w seminarium duchownym i w Akademii Duchownej w Petersburgu. Profesor w seminarium duchownym i Akademii. Od 1910 r. rektor seminarium. Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1995, kol. 1295.

<sup>51</sup> Łoziński Zygmunt (1870–1932) urodził się pod Nowogródkiem, studiował w seminarium duchownym i w Akademii Duchownej w Petersburgu. Po święceniach w 1895 r. wykładał w seminarium. Potem, po odbyciu kary nałożonej przez władze, pełnił obowiązki wikariusza i proboszcza na kilku placówkach. Od 1906 r. wykładał w seminarium i w Akademii Duchownej. W 1917 r. został biskupem mińskim, od 1925 r. biskupem pińskim.

<sup>52</sup> Prawdopodobnie chodzi o tzw. przytułek „Dobrego Pasterza”.

<sup>53</sup> Archiwum Rodziny Maryi w Warszawie [dalej: ARMW], sygn. F-f-3, M. Getter, To...co...utrwa-  
liło się..., cz. I, s. 28.

<sup>54</sup> V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 62–64.

nych osób wtedy przebywających w Rosji. Ponieważ sprawa misji rosyjskiej stała się dość głośna i domagała się rozwiązania, zaangażowali się w nią gorliwi kapłani łacińskiego obrządku, m.in. petersburski proboszcz kościoła Świętej Katarzyny i dziekan, ks. K. Budkiewicz. Ze względu na wznoszącą liczbę rosyjskich katolików, próbował on w swym kościele wprowadzić co niedzielę kazanie po rosyjsku. Właśnie wtedy mianowany został arcybiskupem mohylewskim bp Apolinary Wnukowski<sup>55</sup>, dobrze pamiętający czasy walki z językiem polskim w Kościele katolickim<sup>56</sup>, zwłaszcza że żytomierski biskup Borowski niegdyś za obronę praw Kościoła katolickiego bardzo ucierpiał<sup>57</sup>. Po dwóch kazaniach po rosyjsku u św. Katarzyny arcybiskup takowych zabronił. Wywołało to poruszenie i rozgoryczenie wśród rosyjskich katolików.

W tym też czasie pojawił się w Petersburgu incognito z cudzym paszportem grekokatolicki arcybiskup ze Lwowa, Andrzej Szeptycki, który z woli Piusa X patronował powstającemu ruchowi wschodniego obrządku wśród Rosjan. Wtedy to do grupy tej przyłączył się wspomniany kapłan starowiec Eustachy Susalew<sup>58</sup>, potem ujawnił się też wyświęcony wcześniej przez Szeptyckiego ks. Jan Deubner, który dotychczas swoją przynależność do Kościoła katolickiego ukrywał<sup>59</sup>. W Moskwie natomiast przebywali kapłani – konwertyci z prawosławia: ks. Mikołaj Tołstoj i ks. Michaił Storożew.

<sup>55</sup> Apolinary Wnukowski (1848–1909), od 1898 r. rektor seminarium duchownego w Żytomierzu, od 1904 r. biskup płocki, od 1908 r. arcybiskup metropolita mohylewski.

<sup>56</sup> Na fali represji, po powstaniu styczniowym, próbowano zmusić Kościół katolicki, by przeszedł na język rosyjski w kazaniach i nabożeństwach paraliatycznych. Wykonawcą zamierzeń rządowych stał się długoletni (1863–1871) administrator archidiecezji mohylewskiej, bp M. Staniewski, oraz niektórzy kapłani z diecezji wileńskiej i mińskiej, którzy współpracowali z carskimi urzędnikami. Por. B. K u m o r, *Historia Kościoła*, t. 7..., s. 376, 377). Odpowiadając na te inicjatywy, 25 XII 1869 r. car Aleksander II (1855–1881) łaskawie „zezwoił”, obok łaciny, w kościołach katolickich używać języka rosyjskiego. (Por. A. B o u d o u, *Stolica święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu 1814–1847*, t. 1, Kraków 1928; tenże, *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu 1848–1883*, t. 2, Kraków 1930, s. 432). Na to niebezpieczeństwo zwrócił uwagę Stolicy Apostolskiej biskup z Żytomierza, K. Borowski. Pisał on 5 IV 1869 r.: „Kwestia języka rosyjskiego może być kwestią pozornie mało znaczącą, lecz w gruncie rzeczy zagraża ona poważnie i obrządkowi, i samej wierze. [...] Jest to bowiem sieć, przy pomocy której wszystkich katolików w Rosji i w Polsce pociągnie się do schizmy i miecz, który ma przeciąć łączność ze Stolicą Apostolską. Wprowadzenie języka rosyjskiego do obrzędów sakramentalnych, suplikacji, pieśni, kaznodziejstwa zastąpi polskie tłumaczenie Wulgaty tłumaczeniem starosłowiańskim. Kryje się w tym straszny podstęp dla zniszczenia religii katolickiej”. (Por. B. K u m o r, *Historia Kościoła*, t. 7..., s. 378). Batalia o języki narodowe w nabożeństwach i kazaniach trwała długo i zakończyła się zwycięstwem Kościoła katolickiego w Rosji, który został wsparty przez Stolicę Apostolską. W 1877 r. „Trebnik” (rytuał) został potępiony przez Stolicę Apostolską. (Por. J. W a s i l e w s k i, *Arcybiskupi i administratorowie archidiecezji mohylewskiej*, Pińsk 1934, s. 79–81).

<sup>57</sup> Na zesłaniu przebywał w latach 1869–1883. Por. B. K u m o r, *Historia Kościoła*, t. VII, *Czasy najnowsze 1815–1914*, Lublin 2001, s. 382.

<sup>58</sup> V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 125.

<sup>59</sup> Deubner Joann A., rosyjski urzędnik, m.in. współpracował ze P. Stołypinem, wcześniej pełniącym funkcję saratowskiego gubernatora. W 1899 r. przyłączył się do Kościoła katolickiego w Saratowie. Wyświęcił go na kapłana bp Szeptycki. W 1905 r. ks. Deubner przyznał się do przejścia na katolicyzm, ale nie do swojego kapłańskiego stanu. O tym, że jest on kapłanem, dowiedziano się dopiero po otwarciu w Petersburgu wschodniej kaplicy przy ul. Położowej. (Por. V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 105).

Powstanie katolickich wspólnot obrządku wschodniego wywołało nowe problemy ze strony władz państwowych. Carska ochrona i DDDII zaczęły prowadzić działania śledcze, włączając do wspólnot swoich agentów. W Petersburgu takim był niedawno przyłączony ks. Eustachy Susalew, który, chociaż niewykształcony, zadziwił swoją życiową zaradnością<sup>60</sup>. Oprócz problemów zewnętrznych powstały też problemy wewnętrzne, gdyż wśród samych Rosjan katolików istniały różne poglądy na temat wschodniego obrządku. Abp Szeptycki miał tajne pełnomocnictwa w tym zakresie od Ojca Świętego Piusa X<sup>61</sup>. Jednakże pełnomocnictwa te musiały pozostawać w tajemnicy ze względu na ograniczenia wolności religijnej w Rosji. Ta niejasna sytuacja wzbudzała różne emocje. W Petersburgu kapłani Francuzi (asumpcjonisci) i Niemcy (dominikanie) odnosili się z życzliwością do rosyjskich katolików, ale niezbyt dowierzali Polakom, którzy w Kościele katolickim w Rosji stanowili większość. Rosyjscy katolicy trzymali zwłaszcza z francuskimi asumpcjonistami, którzy interesowali się wschodnią misją, a samych parafian-Francuzów nie było dużo. Dlatego też to właśnie asumpcjonisci starali się znaleźć w Rzymie środki materialne na utrzymanie ks. A. Zierczaninowa i ks. E. Susalewa. Udostępniali też przy przytułku „Dobrego Pasterza” na Wasilewskiej Wyspie pomieszczenie dla spotkań rosyjskich katolików<sup>62</sup>. Tam odprawiał nabożeństwa przeważnie ks. Deubner. Jednakże zarówno wschodnią kaplicę urządzoną przez ks. Zierczaninowa przy ul. Połozowej, jak i łacińską kaplicę w sierocińcu „Dobrego Pasterza” traktowano widocznie jako pomieszczenie tymczasowe<sup>63</sup>. Zaproponowano utworzenie osobnego pomieszczenia. „Rozniosło się – pisała w swoim dzienniku matka przyszłego egzarchy Leonida Fiodorowa – że polskie duchowieństwo chce urządzić kaplicę dla ruskich<sup>64</sup> katolików, gdzie nabożeństwa dodatkowe i kazania będą po rosyjsku. O tym mówił ksiądz Urban i proponował: «My otworzymy kaplicę dla ruskich katolików, a w charakterze gościa u mnie może mieszkać ks. Aleksy i czasami może mówić kazania i odprawiać Mszę w słowiańskim obrządku». Jednakże, mimo że w sprawę zaangażowani byli i ks. Budkiewicz, i m. Urszula Ledóchowska, na otwarcie takiej kaplicy nie zgodził się metropolita, abp Apolinary Wnukowski. O. Urban był tym rozgoryczony”<sup>65</sup>.

Należy także odnotować potajemne działanie ks. F. Wiercińskiego SJ w sprawie powstania w Mohylowie w 1903 r. nowej żeńskiej kongregacji – Towarzystwa św. Rodziny. Trzy pierwsze siostry, tzn. Bolesława Lament, która wcześniej należała do Rodziny Maryi i z niej wystąpiła, oraz Łucja Czechowska i Leokadia Górczyńska prosiły o pomoc duchową pracującego w Mohylowie ks. Chruckiego. Ten zaprosił jako swojego rzekomego kuzyna, tajnie przybyłego do Rosji, jezuitę ks. Feliksa Wiercińskiego. Ponieważ zakrystianinem w Mohylowie był wówczas członek ukry-

<sup>60</sup> V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 125.

<sup>61</sup> Tamże, s. 88–91.

<sup>62</sup> Tamże, s. 193–209.

<sup>63</sup> Tamże, s. 123.

<sup>64</sup> W języku rosyjskim jest pojęcie „russkij” – Rosjanin, rosyjski w sensie narodowości oraz „rossijskij” – rosyjski w sensie „należący do państwa rosyjskiego”.

<sup>65</sup> V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 124, 125.

tego honorackiego zgromadzenia, ks. Wierciński dawał tej małej wspólnocie rekolekcje w zamkniętym kościele. Już wtedy była mowa o misji w obrządku wschodnim, jako powołaniu tej kongregacji<sup>66</sup>. Należy więc sądzić, że ks. Wierciński, który przygotowywał się do misji wśród Rosjan, w swoich naukach rekolekcyjnych ukierunkowywał na misję wschodnią kandydatki do nowego zgromadzenia. Ułożył także pierwszą regułę zgromadzenia. Po dwóch latach pracy w Mohylowie pierwsze członkinie Towarzystwa św. Rodziny wyjechały do Petersburga i zamieszkały w dzielnicy Piaski, a później przy kościele Świętego Kazimierza za Narwską Bramą triumfalną. Dopóki ks. Wierciński przebywał w Rosji, każdego roku starał się im urządzać podczas wakacji rekolekcje<sup>67</sup>.

Ks. Feliks Wierciński uważany jest za współzałożyciela zgromadzenia misjonarek św. Rodziny. On sam zawsze poczuwał się do duchowego związku i pewnej odpowiedzialności za zgromadzenie. Potajemnie przyjeżdżał do tworzącej się wspólnoty, aby prowadzić dla niej ćwiczenia duchowe. Podobnie też siostry poczuwały się do duchowej łączności z jezuitami. Ks. Wierciński w przyszłości zawsze pamiętał o misjonarkach św. Rodziny, korespondował z nimi i odwiedzał je na placówkach, np. w Estonii<sup>68</sup>.

W watykańskiej gazecie „L'Osservatore Romano” z 2 I 1910 r. ukazała się informacja o powstaniu w Petersburgu nowej parafii św. Kazimierza, liczącej 10 tys. parafian. Notatka ta została zauważona przez agentów rosyjskich i przekazana do DDDII. Tam znalazła się w związku ze sprawą, dotyczącą śledzenia katolickich organizacji dobroczynnych. W utworzeniu tej parafii dużą rolę odegrał młody proboszcz, ks. Antoni Około-Kułąk. Zorganizował tam sierociniec, szkołę elementarną, progimnazjum na 300 dzieci, w tym żeńskie na 160 dzieci, Konferencję św. Wincentego à Paulo, czytelnię, bibliotekę parafialną i zamierzał utworzyć towarzystwo dla katolickich robotników. Progimnazjum powierzono siostrze św. Rodziny, tworzącej się kongregacji, która liczyła wtedy 10 sióstr, a podstawy jej reguły pochodziły z reguły św. Ignacego Loyoli. W tym artykule znalazła się także informacja o tym, że ks. Około-Kułąk utworzył czasopismo „Wiara i życie”, ukazujące się w języku polskim i rosyjskim. W innych warunkach informacja taka byłaby przyjęta jako normalna, mówiąca o gorliwości i odpowiedzialności duszpasterskiej. Jednakże DDDII informację tę dołączył do sprawy dotyczącej katolickich przytułków i sierocińców<sup>69</sup> i stała się ona jeszcze jednym dowodem antypaństwowej działalności jezuitów.

Nie wiemy, kto powyższe wiadomości przekazał do watykańskiego dziennika. Były one prawdziwe, lecz okazały się według interpretacji rządowej doniesieniem o popełnieniu przestępstwa. Władze otrzymały w postaci tej notatki dość dokładne informacje, które będą je interesować w 1910 r. Dowiedziały się o po-

<sup>66</sup> ASR, sygn. F-1a(VI), Biografia B. M. Lament, napisana przez M. Łucję Czechowską, s. 34.

<sup>67</sup> Tamże, s. 44.

<sup>68</sup> ASR, sygn. F-1a(VI), Biografia B. M. Lament..., Pamiętnik s. Ł. Czechowskiej, s. 105–107.

<sup>69</sup> RGIA, f. 821, op. 125, d. 3030 – R-k. blagotvoritelnye i religiozno-prosvetitelnye obščestva, l. 2 – obozrenie pečati.

wstaniu nowej kongregacji zakonnej i że kongregacja ta ma powiązania z jezuitami. DDDII zwrócił się w tej sprawie do petersburskiego burmistrza, a ten poinformował go 1 II 1910 r. o prawnym położeniu sierocińca przy kościele Świętego Kazimierza oraz że, jak wynika z informacji proboszcza, ks. Około-Kułaka, przy kościele nie ma żeńskiego progimnazjum, jest tylko męskie, w którym nauczycielami są katolicy. Sióstr kongregacji św. Rodziny według konstytucji św. Ignacego Loyoli nie ma. Ks. Około-Kułak informował, że taka kongregacja istnieje jedynie w Belgii. Nie ma w parafii ani czytelnicy, ani biblioteki, lecz jest jedynie szafa z książkami do czytania<sup>70</sup>.

16 V 1910 r. odbyła się w Petersburgu uroczystość konsekracji biskupiej nowego metropolity mohylewskiego, ks. Wincenego Kluczyńskiego, a już 22 maja odbyła się z jego pozwolenia zbiórka pieniędzy na cele rosyjskiej katolickiej wspólnoty we wszystkich kościołach Petersburga. Chociaż wielu katolików hojnie ofiarowało pieniądze na ten cel, to jednak Rosjan bolało to, że muszą prosić Polaków o pomoc<sup>71</sup>. 11 sierpnia tegoż roku na spotkaniu Rosjan-katolików znowu powrócono do sprawy starań o rosyjską parafię, gdyż premier Stołypin powiedział niegdyś do Uszakowej, że wspólnota może otrzymać państwową rejestrację, gdy będzieznaczony nowy metropolita. Ponieważ metropolita już był, postanowiono się do niego zwrócić. Abp Kluczyński, który już udzielił realnej pomocy, bo pozwolił zbierać pieniądze na działanie obrządku wschodniego, nie chciał zajmować się sprawą, zasłaniając się tym, że nie miał żadnych na to pełnomocnictw ani z Rzymu, ani od państwa. Było to prawdą, jednak grupa Rosjan odniosła wrażenie, że metropolita nie chce parafii rosyjskiej<sup>72</sup>.

Kiedy ks. Leonid Fiodorow znowu w lutym 1911 r. przyjechał do Rosji, zobaczył, że grupa na ul. Połozowej jest taka, jak była, chociaż zmienił się właściciel domu. Materialna pomoc z Rzymu dla ks. Aleksiego Zierczaninowa i ks. Susalewa, o którą wystarali się asumpcjonisci, została przerwana rzekomo z powodu latinizacji obrządku, którą przeprowadzał ks. Aleksy, a także ze względu na jego milczenie z powodu niegodnego postępowania ks. Tołstoja<sup>73</sup>.

Ks. Fiodorow odwiedził też abp. Kluczyńskiego i spytał go, dlaczego on wziął odpowiedzialność za rosyjską katolicką misję. Metropolita odpowiedział, że wydając ks. Zierczaninowowi paszport katolickiego kapłana, chciał osłonić go i jego misję od prześladowania ze strony rządu. Chociaż ks. Fiodorow w swoim sprawozdaniu złożonym abp. Szeptyckiemu bardzo krytycznie ocenił abp. Kluczyńskiego, wydaje się, że on rzeczywiście szczerze chciał pomóc rosyjskiej misji. Nie ukrywał nigdy, że ta sprawa bardzo mu ciążyła, ponieważ nie miał żadnych konkretnych instrukcji z Rzymu w tym zakresie. Na skutek jakichś doniesień do Rzymu

<sup>70</sup> RGIA, f. 821, op. 125, d. 3030 – R-k. blagotvoritelnye i religiozno-prosvetitelnye obščestva, l. 26–31 – Spb. Gradonačalnik – v DDDII 1 II 1910.

<sup>71</sup> Por. Va s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 156.

<sup>72</sup> Por. tamże, s. 158–160.

<sup>73</sup> W książce o Fiodorowie autor nie rozwija szerzej tego tematu. Jednakże o pewnych szczegółach dowiadujemy się z dokumentów archiwalnych. Por. Va s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 163–165.



odmówiono pomocy materialnej ks. Zierczaninowowi i ks. Susalewowi, o posyłanie której wystarali się asumpcjonisci. Poprzez odmowę pomocy dla tych kapłanów ukarana została rosyjska misja<sup>74</sup>. Jednakże jurysdykcja nad nią została w przyszłości udzielona abp. Kluczyńskiemu<sup>75</sup>.

W czasie tej swojej podróży ks. Fiodorow był także w Moskwie. Prawdopodobnie nie wiedział, że dokładnie w tym czasie dokonywała się tam akcja „polowania na agentów jezuitów”. Ks. Fiodorow odwiedził poznaną przed rokiem rodzinę Władimira i Anny Abrikosowych, którzy we Francji przyłączyli się do Kościoła katolickiego i w Moskwie aktywnie włączyli się w życie parafii św. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie służył jezuita o. Feliks Wierciński. Zebrał on spore grono katolików-Rosjan właśnie w mieszkaniu Abrikosowych i utworzył z nich Sodalicję Mariańską. W tym czasie postanowiono też ks. Susalewa skierować do Moskwy, aby pobierał naukę od o. Wiercińskiego. Ks. Fiodorow, a także o. Urban twierdzili, że ks. Susalewa, pochodzącego z rodziny starowierców i nie mającego przygotowania teologicznego, należy uczyć<sup>76</sup>.

W Moskwie zrobiło się „ciasno”. Mieszkali tam już ks. Tołstoj i ks. Storożew, teraz przybył ks. Eustachy, który miał zajmować się nauką, ale też przejawiał pewną gorliwość pasterską, otrzymał nawet pozwolenie na otwarcie cerkwi wschodniego obrządku w Moskwie. Rosyjscy katolicy kapłani z Moskwy pod wpływem osobistych animozji, zwłaszcza w stosunku do o. Wiercińskiego, okazali wydatną pomoc policji, która próbowała rozpracować jezuicką i unicką propagandę. Śledziła zwłaszcza przemieszczanie się po Rosji „osobistego sekretarza” halickiego metropolity Andrzeja Szeptyckiego, czyli ks. Leonida Fiodorowa.

Czułość władz obudził petersburski kupiec, katolik-Litwin, Anton Smilgo. Powiadomił on MVD o rzekomych nadużyciach gospodarczych w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Moskwie<sup>77</sup>. Smilgo oświadczył, że winę za te nadużycia ponosi „tajny jezuicki biskup Polak Feliks Wierciński, który wcześniej mieszkał przy Kisielnym Piereułku, korzystał z fałszywego paszportu i imienia Makarij”. Donos skierowany został do DDDII, więc urząd ten zwrócił się do burmistrza moskiewskiego o przysłanie pełniejszych danych. Policja w Moskwie przesłuchiwała wielu świadków i przeprowadziła rewizję m.in. u obywatela Austrii Karola Indrycha, u katolickiego kapłana Michała Storożewa oraz u innych osób<sup>78</sup>.

Ks. Leonid Fiodorow, który w tym samym czasie przybył do Moskwy, zatrzymywał się u życzliwego katolika – Czecha o nazwisku Indrych. Karol Indrych wie-

<sup>74</sup> Por. *Vasilij [von Burman], Leonid Fëdorov...*, s. 165, 166.

<sup>75</sup> Tamże, s. 177.

<sup>76</sup> Tamże, s. 171–173.

<sup>77</sup> Parafia św. Apostołów Piotra i Pawła w Moskwie budowała nowy kościół na tzw. Gruzinach. Jednym z syndyków parafii był Litwin Kazimierz Markunas, a członkiem komitetu, odpowiadające za budowę nowego kościoła, Polak Jętkiewicz. Nieporozumienie między tymi osobami doprowadziło do odwołania przez władze diecezjalne Markunasa z funkcji syndyka. Ten fakt pobudził Smilgo do złożenia doniesienia na nadużycia gospodarze w parafii. Por. RGIA, f. 821, op. 10, g. 1074, l. 16, Zapiski Načalnika otdelenija Tjaželnikova...

<sup>78</sup> RGIA, f. 821, op. 10, d. 1074, Zapiski načalnika otdeleniâ Tiaželnikova po voprosam r.-k. cerkvi, l. 2–2 odwr. – Otčet o deätelnosti i ličnosti ks. F. Wircinskogo.



dział o niechlubnych występach ks. Storożewa, który doniósł na niego, jako na współpracownika jezuitę Wiercińskiego. Sam Fiodorow ze zdziwieniem stwierdził, że w czasie rewizji u Indrychów zostawiono w spokoju znajdującą się tam jego walizkę, w której były tak niebezpieczne materiały, jak list abp. Kluczyńskiego do kard. Merry del Val<sup>79</sup> i list o. Wiercińskiego do o. Ledóchowskiego w Rzymie<sup>80</sup>. U Indrycha przechowywał swoje dokumenty także o. Wierciński. W czasie rewizji, oprócz innych dowodów, policja znalazła też dokument wystawiony przez generała jezuitów, ustanawiający Sodalicję Mariańską dla dziewcząt w Moskwie z pozwolenia bp. Denisewicza<sup>81</sup>.

Prasa rosyjska zaczęła coraz częściej pisać o niepokojach między katolikami różnych narodowości. Ks. Tołstoj niezadowolony z tego, że wydzieloną przez Watykan materialną pomoc dla kapłanów-Rosjan rozdziela francuski asumpcjonista Bois, opublikował w gazecie „Nowoje Wremija” serię artykułów<sup>82</sup>. Głównym jezuitą w Rosji był, zgodnie z doniesieniami, mieszkający w Moskwie od 1903 r. jako bibliotekarz u barona Kessenberga, potem wykładowca religii w Gimnazjum Piotra i Pawła, w którym pracowały siostry św. Józefa, a od 1907 r. wikariusz w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła, obywatel Niemiec, Feliks Wierciński. Przyjeżdżał on także do Petersburga. 24 III 1911 r. zatrzymywał się u Otto Kalischa (Kalisza?) pod adresem Jekatierinhofskij prospekt nr 113<sup>83</sup>. W ten sposób władza otrzymała nowe dowody, mówiące o „propagandzie jezuitów”. Gazeta „Nowoje Wremia” z 25 II 1911 r. donosiła, że Rosjanie-katolicy z Moskwy nie godzą się na budynek biblioteki, który proponują im Polacy jako pomieszczenie dla urzędu kaplicy. Chcą budować swoją cerkiew<sup>84</sup>. Ponieważ w prasie pojawiły się gotowe wskazówki, DDDII postanowił przeprowadzić rewizję w kancelarii metropolity mohylowskiego w Petersburgu, abp. Kluczyńskiego. Urzędnik DDDII Tiażelnikow znalazł u niego raporty o. Wiercińskiego, m.in. dotyczące powstania Sodalicji Mariańskiej w Moskwie oraz przygotowywania misjonarzy dla Rosji w Austrii. Tiażelnikow za takie uznał wyjazdy wspomnianej wcześniej Anny Iwanowej do Galicji oraz to, że informacje o niej były zbierane przez moskiewskiego dziekana. Widocznie urzędnik tak zrozumiał korespondencję ks. Pydyńkowskiego z ks. Wasilewskim na temat tej osoby. Potwierdzenie swoich domysłów znajdował w przesłuchaniach ks. Storożewa. Kapłan ten nie zawahał się użyć nawet sformułowania, iż nikt nie może nawet podejrzewać, że przed nim stoi misjonarz w spódnicy.

Prawdopodobnie z tego samego źródła Tiażelnikow zdobył dane na temat przygotowania kapłanów-misjonarzy w Galicji pod opieką abp. Szeptyckiego. Otrzymano dokładną informację o zasadach przygotowywania ich we Lwowie. Na przykład sam ks. Storożew mieszkał z Siemiackim i innymi kandydatami w bazylianskim

<sup>79</sup> Watykański sekretarz stanu.

<sup>80</sup> V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 173, 174.

<sup>81</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 178, l. 11–57. [Korespondencja MVD o jezuitach].

<sup>82</sup> A. V e n g e r, *Rim i Moskva 1900–1950*, Moskva 2000, s. 93.

<sup>83</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 178, l. 6 – DDDII (Haruzin) – N. I. Bulacelů.

<sup>84</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikovym Moskovskih prihodov sv. PP..., l. 3.

klasztorze przy ul. P. Skargi 2, a wychowaniem ich zajmował się Rosjanin ks. Leonid Fiodorow. Kandydaci mieli zmienione nazwiska, korespondencja była wysyłana do sekretarza arcybiskupa. Werbowaniem kandydatów powinni byli zajmować się specjaliści agencji, otrzymujący wynagrodzenie od Propagandy<sup>85</sup>. Ponieważ dowiedziano się, że ks. Fiodorow przyjeżdża do Rosji, prawdopodobnie z fałszywym paszportem, podano dokładny adres jego matki. Tiażelnikow w swoich raportach nie używał nazwiska agenta, który mu te dane dostarczył, jednakże informacje są bardzo dokładne<sup>86</sup>. Tiażelnikow napisał, że matka Fiodorowa, Ljubow<sup>7</sup> Dmitrijewna Fiodorowa mieszka w Petersburgu przy ul. Dońskiej 7, gdzie mieszkają też francuscy kapłani Bois i Borren. Ten sam informator doniósł, że Fiodorow koresponduje z mieszkającym w Petersburgu przy ul. 4 Roźdniestwiewskiej nr 10 handlowcem win Fiodorem Karłowiczem Schiflerem, agentem Szeptyckiego, przechowującym tajne dokumenty<sup>87</sup>.

Policja rozpoczęła śledztwo w sprawie o. Wiercińskiego jeszcze przed przyjazdem do Moskwy pracownika DDDII Tiażelnikowa, ale wyniki jej wysiłków widocznie nie były wystarczające do tego, aby wydalili go z Rosji. Gdy do Moskwy przyjechał Tiażelnikow, stwierdził, że policja zebrała bogaty materiał mówiący o działalności o. Wiercińskiego, o jego przynależności do zakonu jezuitów, o tym, że posiadał prawo spowiadania zakonnic i wielu innych pełnomocnictw. W 1907 r. pozwolono mu jako kapłanowi niemieckiego pochodzenia zostać duszpasterzem dla Niemców katolików w Moskwie w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła<sup>88</sup>. Ponieważ z dokumentów wynikało, że o. Wiercińskiemu pomagała ambasada Niemiec i że jest on człowiekiem zasłużonym, Tiażelnikow postanowił zdobyć dowody nie do podważenia. Jako niewystarczające uznał zeznania księży Storozewa i Tołstoja. Obawiał się także, że o. Wierciński, ostrzeżony poprzez przeprowadzone rewizje, zatrze wszelkie ślady swojej przynależności do zakonu jezuitów. Przesłuchując o. Wiercińskiego, pokazał mu jego 2 paszporty, wydane w 1903 r. przez rząd Niemiec, w których podano 2 różne zawody. W paszporcie na wyjazd do Rumunii figurował on jako kapłan, a w paszporcie do Rosji – jako bibliotekarz. Odpowiedzi o. Wiercińskiego nie zadowolili Tiażelnikowa. Jednakże było jasne, że Wierciński jest Niemcem oraz że jest w stałym kontakcie z abp. Szeptyckim. Tiażelnikowa interesował brudnopis statutu Kongregacji Mariańskiej. Podejrzewał, że jest to do-

<sup>85</sup> „Propaganda” – Watykańska Kongregacja „De propaganda fideae”. Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lúdovika i Peterburskoj cerkwi sv. Ekateriny – l. 52–53 odwr., Raport Tiażelnikova.

<sup>86</sup> Prawdopodobnie tym informatorem był ks. E. Susalew.

<sup>87</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lúdovika i Peterburskoj cerkwi sv. Ekateriny – l. 53, Raport Tiażelnikova.

<sup>88</sup> Kiedy ambasada Niemiec w 1907 r. zwracała się do rosyjskiego MVD o dopuszczenie tymczasowo obywatela niemieckiego, ks. F. Wiercińskiego na stanowisko pomocnika proboszcza moskiewskiego kościoła Świętych Piotra i Pawła, stwierdzono, że on już od 1903 r. zamieszkuje w Moskwie. Można więc wnioskować, że wersja o przebywaniu jego w saratowskiej guberni, gdzie mieszkało wielu Niemców, była bądź zmyślona, bądź przebywał on tam krótko. Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lúdovika i Peterburskoj cerkwi sv. Ekateriny, l. 5, Spravka DDDII [?] II 1911.

wód na istnienie jakiegoś ukrytego zakonu, lecz o. Wierciński na wszystkie pytania znalazł odpowiedź wymijającą.

Ojciec F. Wierciński, który długo nie chciał powiedzieć, że jest jezuitą, w końcu przyznał się do tego, co w jakiś sposób nawet zdziwiło Tiażelnikowa<sup>89</sup>. Wyznał, że rzeczywiście jest jezuitą, lecz nie kieruje się celami, o które go oskarżano, to znaczy nie prowadzi on propagandy katolicyzmu. Jego celem jest ustanowienie w Rosji wschodniego obrządku i za jego pomocą walka z „opolaczywaniem” narodu rosyjskiego, a więc przyniesienie pożytku nie tylko Kościołowi katolickiemu, lecz i państwu rosyjskiemu. Mając nadzieję, że otrzyma pozwolenie na pozostanie w Rosji, podpisał oświadczenie o swojej przynależności do jezuitów. Niestety, zdaniem Tiażelnikowa, zebrane dowody potwierdzały wyraźnie, że o. Wierciński prowadził propagandę wśród staroobrzędowców, współpracując z abp. Szeptyckim. Ponadto było wiele dowodów, że werbował też prawosławnych. On np. przyjął do Kościoła katolickiego Storożewa i wielu innych<sup>90</sup>.

W owym czasie kapłani, którzy wyrażali wobec władz rosyjskich chęć przeciwstawiania się polonizacji w Rosji, nie byli rzadkością. Takiego ducha był późniejszy egzarcha wschodniego obrządku w Rosji, Leonid Fiodorow. Podobnie też widzieli sprawę kapłani obcokrajowcy, przyjeżdżający do Rosji, zwłaszcza asumpcjonisci<sup>91</sup>. Asumpcjonista Kenar, który w Wilnie zbliżył się do bp. Edwarda Roppa, zauważył jego otwarcie się na Rosjan i chęć ustanowienia dla nich wschodniego obrządku. Ubolewał, że ten biskup, o tak szerokich horyzontach, który radził sobie w „podminowanej” narodowościowymi problemami wileńskiej diecezji, został przez rząd rosyjski odsunięty od kierownictwa diecezją. Chociaż wywody Kenara były zrównoważone i zawierały historyczne uzasadnienia problemu polskości, to jednak i on użył sformułowania, że Polacy od Warszawy do Władywostoku utożsamiają interesy katolicyzmu ze swoimi własnymi<sup>92</sup>.

Prawdopodobnie podobne też były poglądy o. Wiercińskiego, o czym świadczyłaby wyżej przytoczona jego wypowiedź wobec przedstawiciela władzy. W „diele” o. Wiercińskiego znajduje się też pewien dokument, którego adresat nie jest znany. Opatrzony jest grafą konfidencjalności. Napisany został w 1909 r. Autor, którym był prawdopodobnie o. Wierciński, powoływał się na wypowiedzi bp. Roppa, który miał jakoby twierdzić, że księża robią z Kościoła polski klub. Podawał też informacje otrzymane od innych osób, np. że księża wykorzystują naukę religii do nauki języka polskiego, sprzeciwiają się wprowadzeniu kazań w języku rosyjskim i obrządku greckiego. Powoływał się na wypowiedzi bp. Roppa, który już dawno widział konieczność wprowadzenia nauki katechizmu w szkołach wiejskich w je-

<sup>89</sup> Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikovym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lüdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 116, [Tiażelnikov] – dlâ osvedomitelnogo büro. Por. także: RGIA, f. 826, op. 1, d. 1928; RGIA, f. 826, op. 1, d. 1745 [Wierciński do abpa Kluczyńskiego].

<sup>90</sup> RGIA, f. 821, op. 10, d. 1074, Zapiski načalnika otdeleniâ Tiażelnikova po voprosam r.-k. cerkvi, l. 3–11. – Otčet o deätelnosti i ličnosti ks. F. Wirčinskogo.

<sup>91</sup> V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 152, 153.

<sup>92</sup> A. V e n g e r, *Rim i Moskva 1900–1950...*, s. 31.

zyku białoruskim. Autor twierdził, że wysiłki Polaków, aby utrzymać w kościołach język polski, mają inspirację polityczną. Polacy zawsze wobec Stolicy Apostolskiej twierdzili, że polonizacja równa się rozwojowi katolicyzmu. Ponieważ Polacy są w archidiecezji mohylowskiej w mniejszości<sup>93</sup>, więc i arcybiskupem mohylowskim nie powinien być Polak. Autor kończył swój list wezwaniem, by Pan Bóg sprawił, aby Polacy nie oszukiwali Stolicy Apostolskiej<sup>94</sup>.

Ponieważ DDDII miał informacje o przyjeździe do Rosji pod fałszywym nazwiskiem abp. Szeptyckiego, pytano o Wiercińskiego o kontakty z nim. Potwierdził, że jego kontakty z metropolitą są przyjacielskie. Urzędnik znalazł potwierdzenie na to, że propaganda Kościoła katolickiego w Moskwie jest silna, zarówno wśród prawosławnych, jak i starowierców, ponieważ w ostatnim czasie przyłączyło się do Kościoła katolickiego, według oficjalnych danych, 370 kobiet i 332 mężczyzn<sup>95</sup>. Władze postanowiły wydalic z Rosji nie tylko o. Wiercińskiego, lecz i jego „wspólnika” Indricha, ponieważ przechowywał on w swoim mieszkaniu dokumenty Wiercińskiego. Wśród znalezionych u Indricha dowodów winy obu obcokrajowców był dokument generała jezuitów, skierowany do o. Wiercińskiego o udzieleniu odpustów utworzonej przez niego w Moskwie kongregacji<sup>96</sup>, różne książki wydane przez jezuitów oraz fotografie przedstawiające Wiercińskiego w stroju zakonnym<sup>97</sup>. O tym, jaką rolę odegrali rosyjscy kapłani w jego wydaleniu, doniósł metropolicie W. Kluczyńskiemu sam o. Feliks Wierciński w raporcie z 26 II 1911 r. Raport ten pokazuje opłakaną sytuację duchową misji wschodniej w Moskwie. Wierciński pisał, że od września 1910 r. w różnych gazetach moskiewskich i w petersburskiej „Nowoje Wremia” pojawiło się wiele złośliwych artykułów przeciwko niemu. Były one tak zjadliwe, że nawet dyrektor DDDII A. N. Charuzin bronił go. Miał on jakoby wyrazić się, że plotki rozpowszechnia osoba duchowna, której grzeszne związki z kobietą osądził o. Wierciński. Ponieważ takie słyuchy były szkodliwe dla powierzonej mu owczarni, postanowił przedstawić metropoli-

<sup>93</sup> Twierdzenie fałszywe, Polacy stanowili wśród wiernych archidiecezji mohylowskiej większość, chociaż byli także wierni innych narodowości.

<sup>94</sup> RGIA, f. 826, op. 1, d. 1745 [Delo Vircinskogo], l. 45, Extrait d'um ... du K. F. Virtsinski. Bp Edward Ropp urodził się 2 XII 1851 r. w Liknie pod Dyneburgiem. Studiował w Petersburgu, Fryburgu szwajcarskim i Innsbrucku. 20 VII 1886 r. został wyświęcony na kapłana diecezji żmudzkiej, 9 IV 1902 r. powołany na stanowisko biskupa tyrańskiego, 27 X 1903 r. przeniesiony do Wilna. 5 X 1907 r. usunięty przez władze rosyjskie. 25 VII 1917 r. skierowany został do katedry archidiecezji mohylowskiej, a 19 XI 1917 r. objął w niej rządy. (Por. *Nowy Arcybiskup, Metropolita, „Kronika Archidiecezji Mohylowskiej [i] Diecezji Mińskiej”* 1918, 1, s. 28, 29). W liście pasterskim z 28 XI 1918 r. do duchowieństwa obu diecezji abp Ropp podkreślał, że kazania powinny być w języku zrozumiałym dla ludu, w tym po białorusku i łotewsku. (Por. *Litterae Archiepiscopales 28 XI 1918, „Kronika Archidiecezji Mohylowskiej [i] Diecezji Mińskiej”* 1918, 1, s. 9, 10).

<sup>95</sup> Taka w rzeczywistości mogła być statystyka oficjalnych konwersji w Moskwie, lecz najprawdopodobniej obejmowała przede wszystkim byłych unitów. Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lûdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 118, [Tiażelnikov] – dla osvedomitelnogo büro.

<sup>96</sup> Chodzi o powstanie Sodalicji Mariańskiej.

<sup>97</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lûdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 118 odwr., [Tiażelnikov] – dla osvedomitelnogo büro.

cie swój pogląd na ten temat. Otóż, według niego, autorem kilku takich artykułów przeciwko o. Wiercińskiemu był ks. Michał Storożew. Natomiast sam Storożew tłumaczył wobec pewnych osób, że właściwym autorem artykułów był ks. Tolstoj, a on jedynie przekazywał mu materiał<sup>98</sup>. Kiedy poproszono ks. Michała, by on oficjalnie to potwierdził, odpowiedział, że na to przyjdzie jeszcze czas. Jeden ze złośliwych artykułów, jak donosił metropolicie W. Kluczyńskiemu o. Wierciński, napisany został przez niejaką Annę Iwanową, która podobno jeszcze przed 17 IV 1905 r. przeszła na łono Kościoła katolickiego, a ponieważ ks. wikary Aleksander Jodowalkis nie chciał dać jej rozgrzeszenia z powodu haniebnego życia, zażądała wykreślenia jej z księgi parafialnej. O. Wierciński potwierdzał, że jest to osoba bardzo szkodliwa, która przyczepia się zwłaszcza do księży i roznosi najgorsze plotki o nich. Przed trzema laty wyjeżdżała ona do Austrii z zamiarem przygotowania się do funkcji katolickiej misjonarki w Rosji<sup>99</sup>. Dziekan moskiewski posłał odpowiednie ostrzeżenie, co spowodowało nawet gniewne przyjęcie w Austrii<sup>100</sup>. Osoba ta w 1906 r. pracowała w katolickim sierocińcu przy Preobrażenskiej Zastawie, lecz trzeba było ją w krótkim czasie zwolnić z powodu plotek.

O. Wierciński także jasno napisał, że nie zna żadnych A. I. i W. I. Abrikosowych, więc nie mógł ich przyjmować do Kościoła katolickiego, o czym pisały gazety<sup>101</sup>. O ks. Tolstaju o. Wierciński pisał, że ma on 6 nieślubnych dzieci i mieszka z nałożnicą. Natomiast Storożew przychodził pijany do Indrychów, i dlatego należało go wyrzucić za drzwi. Służąca, pracująca u Storożewa, wielokrotnie żaliła się, że ks. Storożew nastawał na jej cnotę, i dlatego musiała od niego odejść. Sam o. Wierciński przypominał także, że to on przeszkadzał ks. Storożewowi w latynizacji obrządku wschodniego i raportował o tym metropolicie. Wyjaśniając te kulisy, wyrażał nadzieję, że metropolita będzie go bronił wobec dyrektora DDDII<sup>102</sup>. Przy tak bardzo rozpętanej nagonce na jezuitów, wydaje się być rzeczą nierealną, aby abp Kluczyński odważył się na podobną interwencję. Dyrektor DDDII Charuzin próbował potem w rozmowie przekonać m. Urszulę Ledóchowską, że o. Wierciński kłamał niezbyt konsekwentnie i przyznał się do tego, iż jest jezuitą<sup>103</sup>. Jak wykaza-

<sup>98</sup> Wenger, opierając się na archiwalnych materiałach asumpcjonistów, napisał, że autorem tych artykułów był ks. Tolstoj. (Por. A. V e n g e r, *Rim i Moskwa 1900–1950...*, s. 93). Jeśli nawet ks. Storożew nie był właściwym autorem artykułów, to właśnie on (oprócz niewymienionego z nazwiska agenta) udzielił śledztwu najwięcej i to bardzo konkretnych informacji dotyczących działalności katolickiego duchowieństwa, jak o tym świadczą materiały „diela”. (Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lūdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny). Natomiast ks. Tolstoj poinformował m.in. o tym, że o. Wierciński kierował Towarzystwami Apostolstwa Modlitwy i Serca Jezusa, które są podstawowymi narzędziami jezuitów. (Por. tamże, l. 28 odwr. – 29).

<sup>99</sup> Jak zauważaliśmy to wcześniej, udało się jej na pewien czas wprowadzić w błąd ks. H. Pydyńkowskiego. Jej krzykliwość dała okazję władzom do oskarżenia Kościoła o przygotowywanie za granicą misjonarek w spódnicy.

<sup>100</sup> Chodzi o list ks. Wasilewskiego, odebrany przez ks. Pydyńkowskiego jako złośliwy.

<sup>101</sup> O. Wierciński niewątpliwie znał W. W. (czyli Władimira Władimirowicza) Abrikosowa, a nie W. I. Abrikosowa.

<sup>102</sup> RGIA, f. 826, op. 1, d. 1745, l. 43–44, Raport o. Wiercińskiego do metropolity Kluczyńskiego z 26 II 1911 r.

<sup>103</sup> U. L e d ó c h o w s k a, *Historia Kongregacji...*, s. 33.



liśmy to wcześniej, władze miały dużo dowodów na to, że o. Wierciński jest jezuitą. Dowody te pochodziły ze środowiska kapłańskiego. Były znalezione u rodziny całkowicie oddanej Kościołowi, która gościła także Leonida Fiodorowa. Za to swoje oddanie ucierpiała.

Należy zaznaczyć, że jedną z „win” o. Wiercińskiego było organizowanie Apostolstwa Modlitwy i Bractwa Najświętszego Serca Jezusa. Ponieważ Tiażelnikow dowiedział się od ks. Tołstoja, że o. Wierciński kieruje tymi wspólnotami – narzędziami jezuitów – zaczęto go o te sprawy pytać. Od o. Wiercińskiego dowiedziano się, że on jest delegatem Apostolstwa Modlitwy na Moskwę i okolicę. Ta organizacja kierowana jest z zagranicy, a bardziej pobożni członkowie otrzymują dyplomy Bractwa Serca Jezusa, istnieją też dyplomy dla dyrektorów Apostolstwa Modlitwy, które o. Wierciński przywiózł z zagranicy. O. Wierciński uważał, że mógł takie dyplomy przywozić, ponieważ Apostolstwo Modlitwy nie jest żadnym bractwem, lecz służy zjednoczeniu w modlitwie, zresztą istnieje już w Petersburgu. Taka informacja naprowadzała pracownika DDDII na myśl, że należy dokonać przesłuchań w Petersburgu. Przesłuchano ks. Około-Kułaka, podejrzanego o kontakty z jezuitami. Ks. Około-Kułak, prawdopodobnie nie wiedząc, do czego Tiażelnikowowi potrzebne są dane informacje, dostarczył przesłuchującemu podstaw do nowych oskarżeń. Otóż według ks. Około-Kułaka Apostolstwem Modlitwy kieruje papież, a duchowym jego kierownictwem zajmują się jezuici oraz biskupi i kapłani. Nie posiada ono żadnej struktury, lecz wyraża się jedynie w tym, że jego członkowie odmawiają modlitwy, spełniają dobre uczynki, ofiarują swoje cierpienia, poświęcając to duchowo Najświętszemu Sercu Jezusa, aby uprosić u Boga wypełnienie tych celów, które proponuje każdego miesiąca papież, jako specjalną intencję. W parafii ks. Około-Kułaka istnieje takie bractwo; pozwolenie na jego powstanie otrzymał on od bp. Denisewicza<sup>104</sup>. To, co o. Wiercińskiemu i ks. Około-Kułakowi wydawało się zwyczajnym prawem każdego katolika, w ocenie pracownika DDDII wyrosło do rangi znacznego zagrożenia dla Rosji. Otóż otrzymywanie intencji z zagranicy, z pominięciem oficjalnej drogi, czyli poprzez władze rządowe, uznano za działanie nielegalnie. Takie intencje mogą mieć wielkie znaczenie wychowawcze i kierować katolików ku zamierzonym w Rzymie celom. Na przykład już w 1873 r. donoszono o zamierzeniach jezuitów, aby organizować w Rosji Towarzystwo Serca Jezusa, którego celem była między innymi modlitwa „o wykorzenie heretyków i odbudowanie świeckiej władzy papieża”. W dyplomie członka Bractwa Serca Jezusa była mowa o odpuszczeniu grzechów (może chodziło o odpust – B.Cz.) osobom poświęcającym się na służbę Bogu i Kościołowi, zwłaszcza „dla obrony Świętej Apostolskiej Stolicy”. Ponadto z samych znalezionych w czasie rewizji dyplomów wynikało, że Bractwo było dobrze zorganizowaną międzynarodową organizacją, co dawało rękojmię do oskarżenia jego członków o przynależność do organizacji

<sup>104</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tiażelnikovym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lúdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 29–30 odwr.



nielegalnej<sup>105</sup>. Ojca Wiercińskiego postanowiono wydalic z Moskwy, a moskiewskiego dziekana, ks. Antoniego Wasilewskiego, usunięto z zajmowanego stanowiska<sup>106</sup>. Zaczęto podejrzewać, że jezuitą może być każdy kapłan katolicki, który przybył z zagranicy. O tym świadczy rozmowa, którą udało się odbyć z premierem Stołypinem pracującemu w Kijowie asumpcjonście Ewrarowi. Właściwie on powinien był zajmować się katolikami-Francuzami, a oskarżono go o to, że uczył dzieci w sierocińcu hr. Sobańskiego modlitw po polsku, czyli zajmował się polską propagandą. Zarzucano mu także uczestnictwo w rosyjsko-katolickim ruchu. Ewrarowi udało się przekonać premiera o swojej niewinności i o tym, że nie jest jezuitą, a ten zadecydował, aby odwołać postanowienie o jego wydaleniu z Rosji. Była to ostatnia decyzja w życiu Stołypina. Za kilka godzin został w Kijowie zastrzelony przez terrorystę. Wysłano jednak z Rosji jezuitę Heijara (Gehara) i byłego asumpcjonistę Droue i ks. Bertelo<sup>107</sup>.

W 1911 r. nastąpiły w całej Rosji rewizje placówek katolickich, poszukiwanie dowodów „jezuickiej” propagandy. Nagonka w prasie dotknęła także m. Urszulę Ledóchowską<sup>108</sup>. Miała ona nadzieję, że w Finlandii, posiadającej pewną autonomię, w której znajdowało się jej lotnisko Merentähti, będzie ona mogła bardziej spokojnie działać. Jednakże i tam dotarli carscy inspektorzy. Ksiądz sercanin, którego zaprosiła m. Urszula, musiał stamtąd wyjechać. Matka Urszula rozumiała i podzielała decyzję abp. Kluczyńskiego w tej sprawie. Ksiądz bowiem przebywał bez państwowego zezwolenia i gdyby zostało to odkryte, to i jej dzieło byłoby zagrożone. Prosiła też siostrę, aby sprawę wytłumaczyła jego przełożonemu<sup>109</sup>. 3 IV 1911 r. kaplica w Merentähti została bez Pana Jezusa<sup>110</sup>.

Szukano wpływów propagandy jezuickiej, znaleziono jezuitów, należało więc odkryć ich powiązania. Ucierpiało wtedy wiele zgromadzeń. W Petersburgu gazeta „Nowoje Wremja” drukowała wiele artykułów przeciwko jezuitom, atakowała też i m. Urszulę jako powiązaną z nimi. Na przykład 1 (14) IV 1911 r. gazeta zamieściła artykuł pod prowokacyjnym tytułem – *Gimnazjum o jezuitów i klasztor żeński*. Powołano się na skargę Litwinów na administrację kościoła Świętej Katarzyny, skierowaną do Ministerstwa Oświecenia Publicznego. Były napaści na dyrektora gimnazjum męskiego przy tym kościele. Nazwano go współpracownikiem ks. Wiercińskiego (jezuita). Pisano, że jezuita przeprowadzali selekcję wychowanków. Autor tego tekstu podpisał się „Nik”<sup>111</sup>. 3 (16) kwietnia zarówno dyrektora gimnazjum Stefana Cybulskiego, jak i hr. Ledóchowską oskarżono

<sup>105</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lúdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 31–33.

<sup>106</sup> R. Dz w o n k o w s k i, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR...*, s. 499–501.

<sup>107</sup> A. V e n g e r, *Rim i Moskva 1900–1950...*, s. 95–101.

<sup>108</sup> U. L e d ó c h o w s k a, *Historia Kongregacji...*, s. 33–39.

<sup>109</sup> Archiwum Generalne Urszulanek Serca Jezusa Konającego w Pniewach [dalej: AGU SJK], U. L e d ó c h o w s k a, *Listy*, t. 2, s. 271, List do MT z 31 III 1911.

<sup>110</sup> U. L e d ó c h o w s k a, *Historia Kongregacji...*, s. 35.

<sup>111</sup> Por. AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, Nik, „Novoe Vremia” 1911, 1(14) IV, Gimnaziá o. Iezuitov i ženskij monastyr’.

w prasie, że polonizują<sup>112</sup>. Natomiast już w 4 dni później gazeta informowała, że ponieważ wpłynęła skarga na to, iż gimnazja przy kościele Świętej Katarzyny nie tylko polonizują, lecz również prawosławnych nawracają na katolicyzm, musiało tam przeprowadzić rewizję. Znalaziono dowód winy – kaplicę. Urszulanki według doniesienia korespondenta miały gorliwym katoliczkom zastępować jezuitów<sup>113</sup>. Następnego dnia gazeta pisała o tym, że polonizacja w kościele Świętej Katarzyny doprowadziła do zatargów w sprawie języka w kościele między Polakami, Francuzami i Litwinami<sup>114</sup>. Natomiast 25 IV 1911 r. napisano o kapłanie wschodniego obrządku, Aleksym Zierczaninowie, który zawinił tym, że w jego mieszkaniu nierzadko bywała hr. Ledóchowska<sup>115</sup>. DDDII wytoczył też sprawę przeciwko ks. Budkiewiczowi, proboszczowi kościoła Świętej Katarzyny. Odbywały się rewizje w szkołach przy parafii. Skutkiem tych rewizji było więc zamknięcie, z polecenia abp. Wincentego Kluczyńskiego<sup>116</sup>, kaplicy, która za zgodą Ministerstwa Oświaty istniała w gimnazjum męskim od dawna. Wtedy też została zamknięta kaplica w internacie dla dziewcząt, urządzona przez Matkę Ledóchowską bez zezwolenia władz państwowych<sup>117</sup>. O atmosferze panującej w Rosji świadczy fakt, że nawet dość rzeczowy i życzliwy matce Urszuli kurator petersburskiego okręgu szkolnego, hr. A. Musin-Puszkina, powiedział, że widzi w niej zagrożenie dla Rosji. „Nowoje Wremja” opublikowało też wywiad z nim pt. *O hrabinie Ledóchowskiej i innych (rozmowa)*. Kurator okręgu szkolnego dotknął spraw związanych z działalnością jezuitów i Ledóchowskiej. Przede wszystkim jednak wziął w obronę dyrektora gimnazjum męskiego, S. Cybulskiego, który – według niego – jeśli by nie to, że jest Polakiem i katolikiem, mógłby śmiało być dyrektorem państwowego gimnazjum. Rozmowa ta świadczyła, że sytuacja powoli się uspokajała<sup>118</sup>. Matka Urszula rozumiała decyzję abp. Kluczyńskiego, który polecił wyjechać księdzu sercaninowi z Merentähti<sup>119</sup>, współczuła arcybiskupowi, gdy na niego spadały ciosy ze strony władz, np. po wygnaniu z Moskwy sióstr św. Józefa<sup>120</sup>. 12 IV 1911 r. w liście do o. Włodzimierza Ledóchowskiego m. Urszula pisze, że arcybiskup jest świętym człowiekiem, ale godność arcybiskupa katolickiego podupada, gdy on pozwala sobą pomiatać. Najbardziej nim pomiatali urzędnicy DDDII. Dlatego m. Urszuli wyrzywało się porównanie z postawą bp. Denisewicza, który miał odpowiadać, że jako biskup katolicki nie może przeszkadzać katolickiej pracy, i gdyby

<sup>112</sup> AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, „Novoe Vremia” 1911, 3(16) IV.

<sup>113</sup> AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, „p”, „Novoe Vremia” 1911, 7(20) IV.

<sup>114</sup> AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, Konspijus, „Novoe Vremia” 1911, 8(21) IV, Polonizacja w Peterburge.

<sup>115</sup> AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, „Novoe Vremia” 1911, 8(21) IV.

<sup>116</sup> Wincenty Kluczyński (1847–1917), arcybiskup metropolita mohylowski od 1910 r.

<sup>117</sup> S. C y b u l s k i, *Gimnazjum przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu*, [w:] *Z murów św. Katarzyny. Księga pamiątkowa b. wychowanek i wychowaneków gimnazjum przy kościele Świętej Katarzyny w Petersburgu*, Warszawa 1933, s. 244.

<sup>118</sup> AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, H. M., „Novoe Vremia” 1911, 15 V, O grafine Ledohovskoj i drugih.

<sup>119</sup> AGU SJK, U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, s. 271, List do MT z 31 III 1911.

<sup>120</sup> AGU SJK, U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, s. 274, List do MT z 3 IV 1912.

dzisiaj znalazł się w podobnej sytuacji, to też pozwałaby na działalność, za którą jest obecnie karany. Dodała także, że DDDII korzysta z pokornej postawy arcybiskupa i prześladuje duchowieństwo. Szczególną gorliwością w takiej działalności odznaczał się młody urzędnik departamentu, Tiażelnikow, którego m. Urszula nazwała „spowiednikiem” księży<sup>121</sup>. Natomiast gdy samą matkę Urszulę dotknęły napaści w gazetach, ciągle rewizje i pozostanie w Merentähti bez sakramentów świętych, napisała do swojej siostry: „Biedny arcypasterz – ma tak gorzkie życie. Strasznie na niego napadają. A biedak strachliwy bardzo, i myślę, że to jeszcze pogarsza sytuację”<sup>122</sup>.

Ponieważ o. Wierciński działał w Moskwie przy parafii św. Apostołów Piotra i Pawła, a władze miały informację, że jest on spowiednikiem zakonnic, zaczęto niepokoić także siostry św. Józefa z Chambéry, które ukrywając swoją zakonną przynależność, pracowały w gimnazjach przy moskiewskich kościołach Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Świętego Ludwika<sup>123</sup>. Informacje o tym, że pracujące tam Francuzki są zakonnicami, władze otrzymały od jednego z syndyków parafii św. Ludwika. Siostry przyznały się do tego, że są zakonnicami.

15 IV 1911 r. dyrektor DDDII A. Charuzin napisał do tyraspolskiego bp. Józefa Kesslera, że w kancelarii mohylowskiej archidiecezji znaleziono dokument mówiący o kontakcie bp. Kesslera w październiku 1908 r. z generalną przełożoną kongregacji sióstr św. Józefa w Chambéry. Biskup postulował – w celu polepszenia kierownictwa przebywających w Rosji, szczególnie w Odessie, zakonnic tejże kongregacji – utworzenie w Rosji prowincji. Dyrektor DDDII prosił więc o informacje dotyczące czasu powstania placówki w Odessie, stanu osobowego, działania i celów kongregacji<sup>124</sup>. Bp Kessler odpowiedział już 21 IV 1911 r., że z podobną prośbą zwrócił się do niego były wicedziekan moskiewski<sup>125</sup>, który proponował, aby biskup zwrócił się do generalnej przełożonej, by ta nazaczyła prowincjalną, ponieważ wśród tych dam nie ma żadnej dyscypliny.

W 1911 r. w związku z przeprowadzonym w Moskwie śledztwem w sprawie jezuity o. Feliksa Wiercińskiego oraz przeprowadzonymi w Petersburgu rewizjami, dyrektor DDDII, A. Charuzin, informował dyrektora departamentu policji N. P. Zujewa m.in. o istniejącym w Szuwałowie pod Petersburgiem sierocińcu, którego personel zaczęto podejrzewać, że składa się z tajnych zakonnic<sup>126</sup>. Informowano także, że w sierocińcu nielegalnie przebywali księża Buks i Heisel<sup>127</sup>. Nie byli oni

<sup>121</sup> AGU SJK, U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, s. 287, 288, List do MT z 12 IV 1912.

<sup>122</sup> AGU SJK, U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, s. 283, List do o. Włodzimierza Ledóchowskiego z 14 IV 1912.

<sup>123</sup> A. V e n g e r, *Rim i Moskva 1900–1950...*, s. 28.

<sup>124</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 182, O tajnych r.k. priūtah-monastyrah i monašeskih organizacijah, l. 122–122 odwr. – Haruzin – Kessleru 15 IV 1911.

<sup>125</sup> Chodzi o wysłanego z Rosji o. F. Wiercińskiego SJ.

<sup>126</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 181, Tajnye r.-k. priūty, monastyrii i monašeskie organizacii, l. 3–11, Direktor dep. Policii – Direktoru DDDII A. H. Haruzinu 15 V 1911.

<sup>127</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 50 Meždunarodnoe obšestvo popečeniâ o sirotah rk. Ispovedaniâ v S.-Peterburge (Priūt v Šuvalove), l. 28–28 odwr., Spravka (Donos).

jezuitami, lecz władze o przynależność do tego zakonu podejrzewały każdego kapłana, który przyjeżdżał z zagranicy.

Kiedy w Petersburgu prowadzono rewizję w sprawie „jezuickiej propagandy” i pytano ks. Aleksego Zierczaninowa o to, skąd miał antymins, odpowiedział, że otrzymał go od zagranicznego rosyjskiego biskupa, a przywiózł go jezuita H. Pydynkowski. Znalaziono też dowody mówiące o „dawnych grzechach” Pydynkowskiego. Otóż on, przyjeżdżając do Rosji, używał cudzych paszportów. Był wydalony z Rosji w 1894 r., a w 1897 r. na granicy złapano pewną osobę, która miała listy od jakiegoś jezuity o nazwisku Bamgardt. W listach autor używał zagadkowych wyrażań, ale była tam mowa o wysyłce z Krakowa broszur oraz o kontakcie z abp. Szeptyckim. Pracownik departamentu wyciągał wnioski, że przejęte listy były listami ks. Pydynkowskiego do ks. Zierczaninowa, który szykował zbiorok *Carstvo Boże w mirie* (wydany później w Żółkwi i w Krakowie)<sup>128</sup>.

Ks. Storożew przekazał ponadto władzom także informację pochodzącą od ks. Tołstoja, że jeszcze, zanim o. Wierciński przyjechał do Moskwy, w Rzymie była jakoby narada, w której brali udział abp Szeptycki, o. Wierciński i obecnie przebywający w Moskwie za pozwoleniem rządu, jezuita Halier. Podobno wtedy abp. Szeptycki wyrażał pogląd, że dla rosyjskich katolików należy wprowadzić unicką formę obrządku, jezuitci jednak twierdzili, że należy wprowadzać obrządek synodalny, a dla starowierów – obrządek donikonowski<sup>129</sup>. Znalaziono także potwierdzenie na to, że poprzednicy abp. Kluczyńskiego dawali o. Wiercińskiemu jak najszersze pełnomocnictwa, ale czynili to bądź ustnie, bądź też w prywatnych listach<sup>130</sup>. W lipcu 1911 r. gazety znowu zaczęły pisać o jezuitach. MSV rozpoczęło śledztwo. Widywano jakoby o. Wiercińskiego w Moskwie<sup>131</sup>.

W związku z „polowaniem” na jezuitów i ukryte zakonnice, w sierocińcu p. Sobańskiego w Kijowie przeprowadzono rewizję. Asumpcjonista francuski, o. Ewrar, znalazł się na liście podejrzewanych o to, że są jezuitami. Winą jego było to, że w kaplicy tego przytułku odprawił nabożeństwo dodatkowe w języku polskim<sup>132</sup>.

Wyżej przytoczyliśmy tylko te przykłady „polowania na jezuitów”, w których w rzeczywistości jakiś jezuita był zaangażowany, choćby pośrednio. Materiały archiwalne świadczą o tym, że w kręgach rządowych uważano, że „jezuicka propaganda” jest jednym z największych zagrożeń dla Rosji. Takie odnosiła wrażenie przebywająca w Petersburgu m. Urszula Ledóchowska, która miała bliski kontakt z jezuitami poprzez swojego rodzonego brata.

<sup>128</sup> Chociaż w swoim raporcie Tiażelnikow nie wymienia nazwiska zatrzymanej osoby, z treści informacji wynika wyraźnie, że chodzi o wspomnianą wcześniej siostrę służkę Eulaję Arkowicz. Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikovym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lúdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 37–38.

<sup>129</sup> Obrządek, który w rosyjskiej prawosławnej Cerkwi istniał przed reformą, przeprowadzoną przez patriarcha Nikona w XVIII w.

<sup>130</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikovym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lúdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 175.

<sup>131</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 178, l. 116–121, [Korespondencja MVD o jezuitach].

<sup>132</sup> A. Vengeter, *Rim i Moskva 1900–1950...*, s. 96.

Jezuickie zagrożenie w dalszym ciągu niepokoiło policję. Treść korespondencji między DDDII i departamentem policji świadczy o tym, że urzędnicy bądź wierzyli w istniejące zagrożenie, bądź też stwarzali fikcję dobrze wypełnianego obowiązku. W rzeczywistości śledzone sytuacje mało miały wspólnego z jezuitami. 30 IV 1913 r. dyrektor departamentu policji napisał dyrektorowi DDDII E. W. Mienkinowi<sup>133</sup> o otwarciu w Wybörgu przez jezuitów szkoły, w której w owym czasie znajdowało się 16 dziewcząt w wieku 3–18 lat. Większość z nich była Finkami, lecz były też urodzone w Petersburgu. Celem szkoły było, według informującego, systematyczne „opolaczywanie” i „okatolicyzowanie” wychowanek. Kierowniczką tej szkoły była pochodząca z Kalisza 47-letnia Leokadia Antonowna Górczyńska, katoliczka, bliska współpracownica 42-letniej Marianny Katarzyny, córki Marcina, Lament, która w Petersburgu za Narwską Bramą triumfalną prowadziła gimnazjum z internatem. Informator donosił, że Lament podtrzymuje łączność ze szkołą wyborską i kieruje do niej wychowanki z Petersburga. W działalności szkoły uczestniczyła, według tego doniesienia, 68-letnia poddana Austrii, Anna Posejpol, 67-letnia katoliczka hr. Weronika Edwardowna Plater-Zyberk<sup>134</sup>, 24-letnia katoliczka szlachećka Ludwika Feliksowna Grochowska oraz niejaka Jaśkiewicz. Stwierdzono także, że od października 1913 r. w Wybörgu przy ul. Jekaterininskiej 10 utworzyła pensję pochodząca z Konina Leokadia Górnicka. Wyśledzono, że zostało przyjętych 5 dziewczynek w wieku 10–12 lat i jedna 17-letnia – wszystkie katoliczki. Cztery z nich uczyły się w rosyjskim gimnazjum w Wybörgu, a dwie przygotowywały się do tego, aby do niego wstąpić. Pomocnicą Górczyńskiej była Anna Grzechowska z Warszawy. Nie zauważono nic podejrzanego w działalności tej pensji. Policyjni obserwatorzy zauważyli także inny zakład w wyborskiej guberni – katolicki sierociniec dla dziewcząt i pańienek hr. Ledóchowskiej we wsi Sortowała w powiecie Nowokirskim<sup>135</sup>. Nie zdołano stwierdzić, czy ks. Karling, którego podejrzewano, że jest jezuitą, ma jakieś związki ze wspomnianym sierocińcem<sup>136</sup>.

DDDII nadal żądał od finlandzkiego generała-gubernatora informacji o ks. Karlingu. 6 II 1916 r. donoszono z kancelarii generała-gubernatora bardziej szczegółowe dane o ks. Karlingu. Według tych danych, ks. Gustaw Adolf Johanowicz Karling jest obywatelem Rosji, urodził się w Helsingforsie<sup>137</sup>, ma 33 lata, w 1901 r. zaczął naukę na helsingforskim uniwersytecie, w 1904 r. przyłączył się wraz z matką do Kościoła katolickiego i w tym samym roku, zgodnie z tym, co sam mówi, wstąpił do kolegium dominikańskiego w Rzymie, a według tajnych doniesień, zdobytych w 1912 r., jakoby do szkoły jezuitów. Proboszczem w Wybörgu został w 1911 r. Stwierdzano, że dane o jego przynależności do jezuitów są jedynie

<sup>133</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 1631, Ob otkritii v g. Vyborge školy i o ksendze Karlinge, l. 2–3 – Direktor dep. policii – E. V. Menkinu 30 IV 1913.

<sup>134</sup> Weronika z domu Hutten-Czapska urodziła się prawdopodobnie w 1846 r. Por. <http://republika.pl/platerak/jankaz.html>

<sup>135</sup> Prawdopodobnie częściowo rusyfikowana nazwa Uusikirko.

<sup>136</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 1631, Ob otkritii v g. Vyborge školy i o ksendze Karlinge, l. 10–11 – Kancelariá Finland. gen-gub. – v DDDII 13 I 1914.

<sup>137</sup> Tzn. w Helsinkach.



nieoficjalnie i nie było możliwości ich potwierdzenia oficjalną drogą. Ks. Karling twierdził, że nie składał żadnej przysięgi jakimkolwiek obcemu państwu i nie miał nigdy innego obywatelstwa i obecnie nie ma.

Odpowiadając na żądania DDDII, aby podać, jakie jest prawodawstwo w Finlandii odnośnie do jezuitów, stwierdzono, że nie ma ustawy podobnej do istniejącego w Imperium Rosyjskim paragrafu 459 z 1899 r. Natomiast powoływano się na postanowienie riksdagu z 26 I 1779 r., potwierdzone przez królewski dekret 24 I 1781 r., który dawał dużą wolność wyznania. Było tam powiedziane, że innowiercy nie mają prawa otwierać w kraju szkół publicznych dla propagandy ich nauki oraz że nie pozwala się naznaczać i posyłać misjonarzy, tak w kraju jak i za granicą, a także otwierać klasztorów. Ta aktualna po dziś dzień deklaracja – pisano – dotyczy wszystkich religijnych zrzeszeń, oprócz prawosławnych, a więc i jezuitów. Deklaracja ta miała na celu postawić tamę rozprzestrzenianiu się katolickiej propagandy w kraju<sup>138</sup>.

W związku ze sprawą jezuitów ucierpiały francuskie siostry św. Józefa, a także asumpcjonści. 13 IX 1913 r. zaczęła się rewizja w przytułku „Dobrego Pasterza” i w francuskim szpitalu w Petersburgu. Oba te zakłady zostały zamknięte. Kapłani Tibo i Boren – asumpcjonści musieli wyjechać z Rosji<sup>139</sup>.

Departament DDDII ciągle interesował się jezuitami. Czasami widziano jezuitów w osobach, które wydawały się podejrzane. W Wybörgu zwrócił na siebie uwagę osobnik, który nazywał siebie sekretarzem kard. Rampolli, mówił 9 językami. Był to Anglik Erik Alden (Olbden), który pracował tam w instytucie języków obcych jako lektor języka angielskiego. Szukał on kontaktu z oficerami i zaprzyjaźnił się z porucznikiem Frankiem. Obaj pojechali do Władystoku<sup>140</sup>. W gazecie „Kołokoł” pisano o przyjeździe wybitnych jezuitów do Petersburga, którzy jakoby mieli się starać o legalizację filii tego zakonu w Rosji. Podobno jezuita jeszcze za życia słynnego ober-prokuratora Sw. Synodu, K. P. Pobiedonoscewa, przyjeżdżali do Petersburga w tej sprawie. I wtedy, i obecnie na czele tej delegacji miał stać kanonik Łomnicki<sup>141</sup>.

Warto także zwrócić uwagę na korespondencję dotyczącą jezuitów, która była prowadzona oficjalnie, tzn. poprzez rosyjskie MID. 31 XI 1912 r. belgijskie przedstawicielstwo skierowało do rosyjskiego MID podanie niejakiego P. Peetersa, który pragnął przeprowadzić badania naukowe w bibliotekach w Petersburgu, Moskwie i Tyflisie, zaznaczając jednocześnie, że należy on do zakonu jezuitów. Prośbę Peetersa, członka Towarzystwa Bollandystów<sup>142</sup>, poparł stały sekretarz Akademii

<sup>138</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 1631, Ob otkritii v g. Vyborge školy i o ksendze Karlinge, l. 17–17 odwr. – Kancelariá Finland. gen-gub. – v DDDII 6 II 1916 r.

<sup>139</sup> A. Venger, *Rim i Moskva 1900–1950...*, s. 49.

<sup>140</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 782 – Jezuity, l. 2–5 – Perekiska dep. Policji i DDDII 6 I 1912 – 26 VII 1912.

<sup>141</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 782 – Jezuity, l. 7 – „Kołokoł” nr 1964, 1912 r.

<sup>142</sup> Bollandyści (Societas Bollandiana) – jezuita hagiografowie belgijscy, opracowujący od początku XVII w. krytycznie i źródłowo żywoty świętych. Założycielem wydawnictwa był Jean Bolland SJ. Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1995, kol. 766.



Nauk, akademik Siergiej Oldenburg, podkreślając, że prace poświęcone Cerkwi Wschodniej i Bizancjum są ważne<sup>143</sup>.

Prawdopodobnie przy tej okazji opracowano „sprawkę”, tzn. informację o jezuitach w Rosji, a właściwie o tym, w jakich przypadkach, gdy rozpatrywano możliwość przyjazdu jezuitów do Rosji, wyrażano zgodę, a w jakich odmawiano jej. Zawsze na taki przyjazd musiała być dana zgoda samego imperatora. Zgodę dawano tylko tym jezuitom, którzy byli bardzo znanymi uczonymi. Uznawano, że takie osoby, zajęte swoimi pracami naukowymi, mając do dyspozycji bardzo krótki czas pobytu, nie będą miały możliwości ani chęci zajmować się propagandą. Ważną rolę odgrywało też to, że wstawiały się za nimi oficjalne czynniki. Na przykład pośród uczonych jezuitów, którzy otrzymali zgodę imperatora na przyjazd, był astronom Ferrari, który przyjechał obserwować zaćmienie słońca w 1885 r., rosyjski obywatel Pierling, który w 1898 r. zajmował się poszukiwaniami na temat Łzedymitra, Munier, zajmujący się w 1907 r. rosyjską ikonografią, Halier, który w 1909 i 1911 r., prowadził badania dotyczące historii zakonu. W 1911 r. dzięki wstawiennictwu akademika Golicyyna, dano pozwolenie na przyjazd Pigota, dyrektora obserwatorium pod Sydney, w celu zapoznania się z sejsmograficznymi narzędziami. Choremu misjonarzowi Hendrikowi pozwolono na przejazd przez Rosję w drodze z Chin w 1887 r. Natomiast jako podejrzane uznano starania się hrabiego Ledóchowskiego w 1906 r. o przyjazd do Rosji z powodów rodzinnych (Urszula Ledóchowska przyjechała do Petersburga dopiero w 1907 r., ale członkowie rodziny Ledóchowskich mieszkali także w państwie rosyjskim) oraz Bratkowskiego w 1907 r. celem przeciwdziałania niewierze. W 1911 r. Stołypin nie zgodził się na przyjazd d’Herbigny<sup>144</sup>, podobny los spotkał Willaerta<sup>145</sup>. Chociaż Imperatorska Akademia Nauk dwukrotnie zwracała się do MVD z prośbą o wystaranie się carskiej zgody na przyjazd P. Peetersa, to jednak jej odmówiono. Minister spraw wewnętrznych N. Makłakow, odmawiając przedstawienia imperatorowi tej sprawy, podkreślił, że Peeters będzie starał się przede wszystkim wypełnić zadania zakonu jezuitów, ponadto w miastach, które pragnie on odwiedzić, prowadzona jest intensywna działalność duchowieństwa katolickiego, określona jako prozelityzm<sup>146</sup>.

DDDII nie zaniedbywał swojej pracy również w czasie I wojny światowej. Zbierał wycinki gazet; np. przegląd prasy z 3 II 1915 r. zawierał notatkę podpisaną „Czarny papier”, pochodzącą z 31 numeru wydania „Piotrogadskij listok” z 1 lutego 1915 r., donoszącą o wybraniu na generała zakonu jezuitów o. Włodzimierza

<sup>143</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 782, Jezuity, l. 10–11 Nepremennij sekretar ... Sergej Oldenberg – Upravlaûšemu MVD 21 I 1913.

<sup>144</sup> Michael d’Herbigny otrzymał pozwolenie na przyjazd do ZSRR w 1925 i 1926. Jako tajny biskup za zgodą papieża Piusa XI wyświęcił wtedy kilku biskupów i ustanowił w ZSRR apostołskie administracje. Por. R. D z w o n k o w s k i, *Kościół katolicki w ZSSR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 279–284.

<sup>145</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 782 – Jezuity, l. 11–12 odwr. Spravka DDDII (bez daty).

<sup>146</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 782 – Jezuity, l. 18–18 odwr. – DDDII – v Imperatorskuû Akademii Nauk 22 III 1913.

Ledóchowskiego<sup>147</sup>. „Russkoje znamia” 5 II 1915 r. zawierało artykuł autora podpisanego „Jedinstwennyj” (Jedyny), który zadawał pełne trwogi pytanie: Czy istnieją w Kijowie jezuici i czy ktokolwiek przeciwdziała ich zgubnej, zaraźliwej działalności? Autor wymieniał nazwiska o. Wiercińskiego, ks. Deubnera<sup>148</sup>. W dziale „Wiadomości zagraniczne” w „Nowoje Wremia” nr 13975 z 6 lutego pisano o tym, że dwie siostry Ledóchowskiego „są kierowniczkami polskich żeńskich klasztorów w Galicji<sup>149</sup>. Do teczki materiałów o jezuitach trafiła też informacja z gazety „Nowoje Wremia” z 31 I 1915 r. pt. *Wybór czarnego Papieża*<sup>150</sup> oraz z polskiego „Przeglądu Katolickiego” nr 8 z 20 lutego tegoż roku pt. *Nowy generał jezuitów*. W tym ostatnim zwrócono uwagę na informacje o siostrach generała, zwłaszcza o Urszuli, która swego czasu była „przełożoną konwiktu w Petersburgu przy św. Katarzynie i kierowniczką zakładu w Marientechte w Finlandii”<sup>151</sup>.

Kiedy wojska rosyjskie zajęły Lwów, aresztowały niektórych katolickich duchownych, m.in. jezuitów o. Jana Rostworowskiego i o. Załłokiewicza. Obaj zostali wywiezieni do Tomska<sup>152</sup>. Ojca Rostworowskiego oskarżano o to, że donosił austriackim wojskom na ludzi, którzy przyjmowali wojska rosyjskie i dlatego wielu z nich zostało rozstrzelanych. To było przyczyną jego wysyłki pod nadzór policji do tomskiej guberni<sup>153</sup>. Można dodać, że bardzo wielu jeńców wojennych armii austro-węgierskiej znalazło się w niewoli w Tomsku. Prawdopodobnie warunki ich przetrzymywania były bardzo trudne, ponieważ wielu z nich zmarło tam w latach 1914–1919<sup>154</sup>.

Opisując śledzenie jezuitów, zwłaszcza w 1911 r., odnotowaliśmy wybitną w tym zakresie rolę urzędnika DDDII Tiażelnikowa. Jego raporty zostały wyżej zanalizowane. Zastanawia więc, że to samo archiwum zawiera też osobne „dzieło”, rozpoczęte 1 IX 1914 r. zatytułowane „Notatki kierownika wydziału [DDDII] Tiażelnikowa na temat Kościoła Rzymskokatolickiego”. Dokument ten zawiera te same informacje, o których pisaliśmy wcześniej, ale napisane bądź z perspektywy jakiegoś czasu po opisywanych wydarzeniach, bądź też są to osobiste notatki służbowe Tiażelnikowa, którego, być może, poproszono o ich przekazanie. Tiażelnikow podaje w nich nie tylko kolejność wydarzeń i swoich działań, lecz także tok swoich myśli, związanych z kolejnymi działaniami. Materiał ten został również uwzględniony w powyższym opracowaniu.

<sup>147</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 1 – obzor pečati.

<sup>148</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 2–2 odwr. – obzor pečati.

<sup>149</sup> Informacja prawdziwa jedynie częściowo. Maria Teresa była założycielką kongregacji św. Piotra Klawera, która nie znajdowała się w Galicji i nie była polską. Urszula była założycielką dopiero powstającej gałęzi urszulanek Serca Jezusa Konającego i przebywała wówczas w Szwecji. Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 4. – obzor pečati.

<sup>150</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 6 – obzor pečati.

<sup>151</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 7 – obzor pečati.

<sup>152</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 16 – Ministr VD N. Maklakov – V. A. Suhomlinov 2 III 1915.

<sup>153</sup> RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 7–17 odwr. – Departament Policji MVD – v DDDII 7 IV 1915.

<sup>154</sup> *Katoličeskij Nekropol goroda Tomsk (1841–1919)*, sost. V. A. Hanevič, A. G. Karavaeva, Tomsk 2001, s. 186–254.



Jak stwierdziliśmy wcześniej, członków Towarzystwa Jezusowego, bardziej lub mniej zaangażowanych w katolickiej misji w Rosji na początku XX w. było bardzo mało. Wśród nich był obywatel rosyjski, gdyż pochodzący z ziemi płockiej, ks. Henryk Pydynkowski, po manifestie tolerancyjnym Mikołaja II w 1905 r. praktycznie niewyjeżdżający do Rosji. Innym obywatelem rosyjskim był pochodzący z tych samych stron, co jego starszy współbrat, o. Jan Urban. Trzecim był o. Feliks Wierciński, obywatel niemiecki. Działali oni w Rosji zaledwie po kilka lat. Wszyscy oni, będąc niewątpliwie kapłanami obrządku łacińskiego, działali wśród Rosjan oraz wśród katolików innych narodowości, którzy zyczliwie odnosili się do katolickiej misji wśród Rosjan.

Już sam ten fakt musiał zwiększać nie tylko zagrożenie ze strony władz rosyjskich, lecz także powodował pewne nieporozumienia wśród duchowieństwa łacińskiego. Duchowieństwo katolickie wywodziło się przeważnie spośród członków podbitych narodów, dlatego trudno było mu przyjmować Rosjan jako potencjalną swoją owczarnię. Zresztą, prawa państwowe jasno i wyraźnie wszelkiego prozelityzmu wśród Rosjan zabraniały, wprost przeciwnie – popierały misję prawosławną i ograniczały możliwości misji katolickiej, dążąc do stopniowego zlikwidowania Kościoła katolickiego w granicach Imperium Rosyjskiego. Wszelkie narodowe wystąpienia były wygodnym pretekstem do ograniczenia możliwości działania Kościoła, który już samą swoją obecnością podtrzymywał idee wolnościowe.

Jezuici, którzy na początku XIX w. zostali wydaleny z Rosji za „przestępstwo” prozelityzmu, powinni byli działać ostrożnie. Najlepszymi misjonarzami wśród Rosjan mogliby być jezuici Rosjanie, lecz tacy ze zrozumiałych przyczyn do Rosji przyjechać nie mogli. Misją wśród Rosjan zajęli się nieliczni „romantycy”. Jeden z nich, chociaż język polski znał doskonale, uważał się zresztą za Niemca. Należy to bardzo mocno zaakcentować, gdyż w Rosji pokutuje od wielu lat przekonanie, że Kościół katolicki posiadał jakoby jakiś misternie zbudowany, tajny plan „okatoliczenia” Rosji i to za pośrednictwem jezuitów.

Jeśli manifest o tolerancji religijnej z 1905 r. wywołał jakieś nadzieje, to były to nadzieje „romantyków”, którzy wierzyli, że swoboda religijna będzie sytuacją stałą. Dał on co prawda możliwość powrotu do Kościoła katolickiego pewnej ilości byłych unitów, lecz już wkrótce rząd rosyjski powrócił na poprzednie antykatolickie pozycje. W tym procesie reakcji pewną rolę odegrała prasa i nadgorliwość urzędników DDDII oraz Departamentu Policji. Niemalą też szkodę misji wśród Rosjan wyrządzili niektórzy kapłani różnych narodowości, którzy nie stanęli na wysokości swojego apostołskiego zadania, lecz uwikłali się w różne osobiste i narodowościowe problemy.

„Romantyczna” teoria o „nawróceniu” Rosji przez przyłączenie jej do Kościoła katolickiego była obecna właściwie przez kilka wieków. Rosja carska rozprawiła się z tą teorią, całkowicie likwidując Kościół greckokatolicki. Na początku XX w. teo-

ria ta zaczęła się odradzać, niewątpliwie z udziałem jezuitów. Działania Watykanu w celu ratowania Kościoła w Rosji po dojściu do władzy bolszewików nosiły też cechy zależności od tej teorii. Wycofanie się Kościoła katolickiego z tych pozycji na korzyść postawy ekumenicznej wywołuje obecnie nowe problemy. Poznanie zagadnień, zbadanych przez autora i omówionych w powyższym artykule, może pomóc w wypracowaniu właściwych postaw duszpasterskich duchowieństwa katolickiego, pracującego w Rosji.

## **I GESUITI IN RUSSIA ALL'INIZIO DEL XX SECOLO**

### **R e z u m e**

Nel 1773 il Papa Clemente XIV ha liquidato l'ordine dei gesuiti. La regina della Russia Caterina II non lo ha accettato nel suo paese. Ma dopo 47 anni Alessandro I ha escluso i gesuiti dalla Russia. Durante tutto il secolo XIX si diffusero delle opinioni cattive sui gesuiti. Essi avevano la reputazione di essere tra i peggiori nemici della Russia.

Nell'articolo l'autore ha presentato l'attività dei gesuiti in Russia all'inizio del secolo XX prima della I Guerra Mondiale. Loro vennero in Russia clandestinamente. L'attività dei gesuiti era grande, ma non era organizzata. In Russia lavorarono solo pochi gesuiti. Loro lavoravano per i Russi. Questi secondo la legge russa dovrebbero essere ortodossi, mentre i Polacchi, i Lituani, i Tedeschi e i Lettoni potevano essere cattolici. I sovrani in Russia hanno organizzato la ricerca dei gesuiti. Tutti dovevano lasciare la Russia. L'articolo è basato sulle fonti degli archivi russi e prova che i gesuiti non erano nemici del paese russo.